

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 542

Poznań, niedziela dnia 23 listopada 1930

Rok XXV

Czy głosowałeś już do Senatu?

Głosuj sam i dopilnuj, by głosowali członkowie Twojej rodziny, którzy ukończyli 30 lat! Postaraj się o to, by do urny wyborczej poszli i Ci Twoi znajomi, którzy przy wyborach do Sejmu zaniedbali obowiązku obywatelskiego! — Ludzie bierni, ruszcie się i spieszcie do urny wyborczej!

Dekrety

Warszawa, 23. 11. (Tel. wł.) W najbliższym czasie ukażą się dekry Prezydenta o ustawie górniczej, o bezpieczeństwie statków morskich i rozbudowie Gdyni. (w)

Decydująca narada na Zamku

Warszawa, 23. 11. (Tel. wł.) We środę odbędzie się decydująca narada na Zamku, od której będą zależały sprawy rządu i władz parlamentarnych.

Marszałkiem Sejmu ma być Switalski, a Senatu — Raczkiewicz; wojewoda wileńskim Kościółkowski, a białostockim — wicewoj wileński Kirtiklis. (w)

Pogłoski o więźniach w Brześciu

Warszawa, 23. 11. (Tel. wł.) Obiegają niesprawdzone pogłoski, jakoby w sobotę popołudniu miano przewieźć na Pawiak Liebermanna i Bagińskiego.

Mówią też, że b. poseł Wrona ma w niedalekiej przyszłości poddać się operacji. (w)

Trzykrotna konfiskata „Robotnika“

Warszawa, 22. 11. (Tel. wł.) Dzisiejszy numer „Robotnika“ uległ trzykrotnej konfiskacie. (w)

Na drodze do „Anschlussu“

Wiedeń, 22. 11. (PAT.) W obecności b. kanclerza Schobera odbyło się wczoraj posiedzenie u b. prezydenta republiki Hainischa „Niemiecko-austriackiej wspólnoty pracy“, organizacji, mającej na celu przygotowanie „Anschlussu“. Uchwalono wezwać austriacką Radę narodową i Reichstag niemiecki, aby utworzyły wspólny podkomitet handlowo-polityczny, celem naradzenia się nad najbliższymi krokami handlowo-politycznymi obu państw.

Nowa organizacja lotnictwa

Rzym, 22. 11. (PAT.) Minister lotnictwa Balbo złożył w Izbie projekt nowej organizacji lotnictwa wojskowego, wychodząc z założenia, iż nowe koncepcje wojny powietrznej wskazują na konieczność stworzenia jednostki ograniczonej dla obrony powietrznej, niezależnie od pozostałych terenów operacyjnych. Według nowego projektu lotnictwo będzie podzielone na kolonjalne i terytorjalne a całe Włochy — na 5 wielkich okręgów lotniczych terytorjalnych oraz 1 kolonjalny. Jak wynika z projektu wykluczona jest używalność sterowców. Całość sił lotniczych wojskowych podzielona będzie na 42 eskadry. Etat przewiduje 1329 oficerów niższych oraz 425 oficerów wyższych nie licząc rezerw.

Odrzućcie listę B. B. numer 1 i jej kandydatów: Żydów, masonów, socjalistów i in. wrogów Kościoła kat.

Agitatorzy B. B. porozlepiali w nocy po mieście afisze, podszywające się pod listę narodową numer 4. Afisze nie podają ani nakładcy, ani drukarni, bo „sanatorzy“ uważają, że im wszystko wolno, że im wszelkie bezprawie ujdzie bezkarnie.

Jeden afisz przypomina, że Dmowski wypowiedział się w swoim czasie przeciwko nadużyciu przez księdza ambony i konfesjonau dla celów politycznych. Na tem stanowisku stoi cały rozsądny ogół katolicki i także ogół duchowieństwa naszego. Ale co innego nadużycie ambony czy konfesjonau, a co innego — pełne prawo polityczne kapłana jako obywatela.

To dzisiaj już dzieci rozumieją: więc na co pp. „sanatorzy“ popisują się swoją niemądrością? Chcą zbałamucić masę ludową? To im się nie uda.

Drugi afisz z tytułem: „Lista nr. 4“ mówi, że na narodowej liście kandydatów do Sejmu figurował w dwóch okręgach na drugim miejscu ewangelik: w jednym p. Henryk Zaks, w drugim prezydent miasta p. Michael Ale „sanatorzy“ milczą o tem, że żaden z nich w życiu swem jednego kroku nie zrobił przeciw Kościołowi katolickiemu, jego prawom i jego interesom. Obóz narodowy miał też gwarancje, że pp. Zaks i Michael również w przyszłości zachowają się z całą lojalnością wobec Kościoła katolickiego i katolickiej ludności.

Nieco inaczej wyglądała lista „sanacyjna“ B. B. numer 1 do Sejmu i nieco inaczej wygląda lista B. B. do Senatu. Na niej figurują jawni i zaciekle wrogowie Kościoła katolickiego, którzy z walki z katolicyzmem zrobili jedno z głównych swych zadań politycznych.

Takimi wrogami nienawistnymi Kościoła katolickiego są na liście B. B. Żydzi i masoni. Są nimi niemniej socjaliści, którzy w lewicowej organizacji nauczycielskiej prowadzą niecną robotę, podkopującą Kościół i jego zasady, a napadającą czelnie na na duchowieństwo katolickie i jego episkopat. Takimi wrogami Kościoła jawnymi są na liście B. B. ewangelicy w rodzaju b. senatora p. Everta, który w zeszłym Senacie wygłosił namiętną mowę przeciwko Kościołowi katolickiemu i naszemu duchowieństwu.

Więc, panowie „sanatorzy“, nie udawajcie, że nie rozumiecie, o co chodzi, nie tumańcie opinii publicznej! Obóz narodowy nie odnosi się z nieważnością do uczciwych Polaków innych wyznań, natomiast zwalcza i zwalczać będzie tych z pośród nich, którzy godzą w Kościół katolicki, jego prawa i interesy, jego kapłanów i wiernych.

Takich ludzi wysunęła lista B. B. numer 1 na swoje czoło i dlatego ludność nasza listę tę odrzuci stanowczo i rzuci głosy swe

na listę narodową numer

4

Rewizja w „Słowie Pomorskim“ w Toruniu

Wczorajszy numer „Słowa Pomorskiego“ został skonfiskowany

Toruń, 22. 11. (Tel. wł.) Dzisiejszy numer „Słowa Pomorskiego“, podobnie jak numer przed wyborami do Sejmu, t. j. w ubiegłą sobotę, został skonfiskowany. Konfiskata nastąpiła z powodu zamieszczenia listu do wyborców dr. Brassego z Lubawy, kandydata do Sejmu z listy narodowej nr. 4, w związku z jego aresztowaniem.

Jak wiadomo, dr. Brasse został w piątek przed wyborami aresztowany i po tygodniu więzienia na mocy uchwały sądu apelacyjnego w Toruniu zwolniony, przyczem sąd apelacyjny orzekł,

że nie było podstaw do zaareztowania dr. Brassego.

W skonfiskowanym liście dr. Brasse omawiał rzeczywiste przyczyny aresztowania.

Około godz. 17 do gmachu „Drukarni Toruńskiej“ przy ul. św. Katarzyny, w którym mieszczą się drukarnia i administracja „Słowa Pomorskiego“, przybyła policja — 2 komisarzy oraz kilku nastu policjantów i agentów. Po obstawieniu wszystkich wyjść dokonano rewizji w drukarni, gdzie szukano skonfiskowanego dzisiejszego numeru „Sło-

wa“, następnie w redakcji, gdzie szczegółowo przejrano biurka niektórych redaktorów, poszukując głównie aktów, dotyczących działalności O. W. P. i Stronnictwa Narodowego. Dokonano również rewizji w mieszkaniu buchaltera „Drukarni Toruńskiej“ p. Białego; gdzie zagladano nawet pod pierzyny; również zrewidowano piwnicę p. Białego. W dalszym ciągu poddano rewizji mieszkanie mieszczące się w tym samym gmachu, sekretarza wojew. Stron. Narodowego, b. posła Franciszka Sołtyśiaka.

Z redakcji zabrano książki kasowe O. W. P. ze spisami członków, różne biuletyny oraz okólniki.

Bezpośrednio po rewizji w redakcji, która trwała 2 i pół godziny, dokonano rewizji w mieszkaniach redaktorów „Słowa Pomorskiego“ pp. Kanarowskiego i Madejskiego, których odprowadzono do urzędu śledczego. Po podpisaniu protokołu obaj redaktorzy zostali zwolnieni. (wd)

Na warszawskim bruku

Najnowszy sezon budowlany

Światło wśród zawieli. — Muzeum Narodowe się buduje. — Magistrat wie, czem dogodzić. — Jesienny sezon budowlany. — Będziemy mieli sztuczną ślizgawkę. — Śnieg dba o bezrobotnych. — Grypa szaleje. — Nowe ostrzeżenie. — Gwiazdka idzie.

Warszawa, 22 listopada.

Wcale tak nie było, ale mogło tak być:

Idę sobie wieczorem przez al. 3 Maja. Śnieg wali już w najlepsze, bo widać tegoroczna zima nie ma zamiaru wzorować się na poprzednich i od połowy listopada zaczyna odrabiać urojone zaległości.

Owóz tedy, wali śnieg. Moją jesionkę wiatr rewiduje na wylot, przez buty wytrwale przesącza się woda, a rękawiczki... No, słowem pogoda taka, że i piesby był.

Opodal Nowego Świata, po prawej ogromna przerwa w zwartym murze kamienia. Aha, to Muzeum Narodowe, którego budowa ciągnie się już od tylu lat. Mielśmy nadzieję, że tego lata może nareszcie... Ale gdzie tam! Codzień tamtędy przechodziłem, dając do wiślanej kąpieli, i ani kawałka robotnika nie widziałem.

Aż ci tu nagle, w tę zamieć, w tę szarugę... Oczom wierzyć się nie chce! — Na lewym skrzydle, wzniesionem już niemal pod dach, gdy reszta tkwi w fundamentach, iluminacja. Kilka siarczystych lamp oświetla w szerokiemi promieniu wirującą zamieć śnieżną i kilku robotników, krzątających się po dachu.

— Hej ludzie! Co wy tam robicie? Hop, hop!

Z dachu nachyla się sylwetka okutana po dziurki w nosie, w przeróżne szmaty i powijaki.

Czytelnicy „Kurjera Poznańskiego”

Bądźcie przodownikami narodowemi! Wiedźcie wyborców do urny wyborczej i nakłaniajcie ich do głosowania na listę narodową nr. 4

— A bo co? — powiada — Budujemy muzeum.

— Aha! A co wam tak pilno?

— Pilno nie pilno... Lato się skończyło, na plażę chodźcie się nie opłaca, trzeba coś zrobić... Budujemy muzeum.

— Czemuście nie budowali, jak była pogoda?

— Pogoda nie nastraja do pracy... Nie chce się.

Zrozumiałem. Latem słońce, płaszki, woda, łączka...

Pewnie, pewnie. Już to magistrat wie, czem biednemu robotnikowi dogodzić. POCO mu psuć wakacje?

Co innego jesień, zima! — To jest właściwy sezon budowlany.

Wecale nie żartuj! Ani mi się śni. Wczoraj czytałem w gazetach o nowym planie budowlanym. Sensacja! „Po długich rokowaniach i licznych konferencjach budowa sztucznego toru tyżwiarskiego w Warszawie weszła na tory realne!” Takie są pierwsze słowa artykułu, którego tytuł krzyczy: Epokowa chwila dla dziatwy i młodzieży! Rozpoczęto budowę sztucznej ślizgawki!

— Ależ to przecie prawie grudzień.

— No więc co z tego?

— Więc, więc... Bo ja widziałem już na jednym pustym placu szyl: „Ślizgawka”. Naturalnie. Przecie w zimie mają zwyczaj być ślizgawki naturalne...

— No to co?!

No to, oczywiście, idzie tu o ten nowomodny sezon budowlany, więc czytamy:

Magistrat wydzierżawił komitetowi budowy teren przy ul. Saskiej około mostu Poniatowskiego. Miejsce idealne. Wielka arterja komunikacyjna, tramwaj. Przy regulacji dzielnicy, parcela będzie miała cztery fronty. Budować będzie spółdzielnia kotowicka. Spółdzielnia przystępuje do robót z końcem listopada. Równocześnie odwadnia się tereny, na które napływa woda zaskórna.

No, niema to, jak energia. To, co gdzieindziej zaczyna się w marcu lub w kwietniu, u nas zaczyna się już w listopadzie! A co!

Plany piły zamrażalnej, urządzeń maszynowych i budynków będą gotowe na grudzień.

A tymczasem pada śnieg i woda zaskórna zamarza, protestując przeciw „sztucznej” ślizgawce.

Śnieg, jak zwykle, stał się dobrodziejstwem bezrobotnych. Tysiąc pięćset ludzi bez pracy znalazło przy jego uprasaniu zajęcie.

A śnieg jest figlarz. — Popada, popada i przestaje. Na ulicach zjawiają się zastępy uprzątaaczy. Uprzątają całą noc, a śnieg od rana zaczyna dostarczanie nowej porcji pracy.

Jedni go błogosławia, a inni klną. Cóż zrobić, każdy jest w takiej sytuacji.

Mały feljeton

Listopad

Dziadunio siedzi w staroświeckim fotelu przy oknie i spogląda na świat; tak daleko, jak tylko stare, zmęczone oczy mogą dojrzeć.

Dziadunio kazal się dziś ubrać odświętnie — w mundur powstańca. Przypiął krzyż „Wirtuti Militari”, a stara szabla leży przed nim na stole. Bo to dziś wielkie święto, nie tylko dla dziadzi, ale i dla całej Polski... Święto poległych za wolność Ojczyzny...

Dziadzi słucha i choć słuch ma mocno przytępiony, słyszy, jak w kościołach biją dzwony od samego rana. Modli się. Nie poniosą go już nigdy stare nogi do kościoła, tyle ma tylko mocy, aby przejść z łózka na fotel przy oknie i z powrotem.

A z poza okna wieje smutek późnej jesieni, tak bardzo przejmujący... Smutek płynie z szarych ugorów, z lasów, łak wilgotnych i świat cały obejmuje zimnym uściskiem. Z ogołoconych drzew spadają ostatnie, złote liście... Dziadunio patrzy na ogród, przybrany w jesienną szatę, na ołowiane chmury, które zakryły niebo i słońce. Bezbrzeżny smutek panuje dokoła...

Dziadunio przymyka oczy i widzi pola walk powstańczych, polskie i moskiewskie mundury, śmierć kolegów, jęki rannych i kónających... Potem szybko mknące na Sybir kibitki, a w nich siebie i swych towarzyszy.

Goni pamięcią obrazy odległej prze-

Wszystkim nie dogodzi, nawet w dziedzinie higieny. — Ostatnie dni przyniosły żniwo lekarzom, bo dawno już nie było tak gwałtownej fali zachorzeń na grypę. Biura, banki, fabryki są zdzięsiatkowane przez tę chorobę. Nie znam cyfr warszawskich, lecz z Łodzi donoszą, że w piątek liczba chorych na grypę wyniosła 60 tysięcy! W Warszawie jest pewno znacznie większa.

Pogłoski o rewolucji w Rosji sowieckiej

Połączenia telefoniczne z Moskwą zerwane — Zbuntowane pułki maszerują na Moskwę — Stalin miał zostać zabity

Warszawa, 23. 11. (Tel. wł.) — Wczoraj po południu kursowały bezustanne pogłoski o zamachu stanu w Moskwie.

Istotnie od piątku wieczora niema połączenia telefonicznego pomiędzy Warszawą a Moskwą. Stacja w Wilnie uzyskała połączenie do Moskwy, ale tamtejsza stacja nie odzywała się. W sobotę nie przyszedł do Stołpców pociąg od strony Moskwy. Doniesienia z naszego pogranicza mówią, że straży sowieckich po drugiej stronie nie widać.

Równocześnie radio moskiewskie zaprzecza jakimkolwiek zaburzeniom w Moskwie. (w)

Berlin, 22. 11. (PAT.) Prasa dzisiejsza, donosząc o krążących od kilku dni pogłoskach o wybuchu rewolucji w Rosji sowieckiej i zamordowaniu Stallina, podkreśla, że pogłoski te utrzymują się w dalszym ciągu. Tass oświadcza wprawdzie, że pogłoski te są fantastyczne i pochodzą z kół antysowieckich oraz że są pozbawione wszelkich podstaw, jednakże twierdzeniu temu zaprzeczają wiadomości, nadchodzące z różnych krajów.

I tak dzienniki angielskie donoszą, że pogłoski o przewrocie w Moskwie ukazywały się również w Nowym Jorku, Londynie i Paryżu. Według „Daily Express” 2 pułki rekrutów z Izmailowa w pobliżu Moskwy zbuntowały się

Nie na tem koniec kłopotów. Każdy dzień przynosi nowe. Już mi sygnalizowano wczoraj: Gwiazdka idzie!

To ostrzeżenie slyszalem w różnych formach: z uśmiechem i z westchnieniem.

A tak, gwiazdka idzie — westchnałem. Domyślcie się dlaczego... Chociaż... mówią, że będzie gratyfikacja. S a s.

i rozstrzelały swych oficerów. Zbuntowane te wojska maszerują na Moskwę. Według dalszych wiadomości połączenia telefoniczne z Rosją są przerwane. Również z Helsingforsu donoszą, że połączenia telegraficzne i telefoniczne z Rosją w piątek były przerwane. Biuro „Conti” podkreśla też, że mimo zaprzeczeń ze strony sowieckiej pogłoski o wybuchu rewolucji utrzymują się w dalszym ciągu.

Faktem jest, że połączenia telegraficzne z Moskwą i innymi miastami rosyjskimi są przerwane i że połączeń tych otrzymać nie można. Tak np. dziś przed południem nie można było uzyskać połączenia Berlina z Moskwą ani przez Rygę, ani przez Kowno, ani nawet przez Królewiec. — Berliński urząd telegr. tłumaczy to warunkami atmosferycznymi. Natomiast połączenia iskrowe z Moskwą funkcjonują regularnie. Tel. Union donosi z Kowna, że w ostatnich czasach krążyły również i tam pogłoski o buntach w Moskwie.

Ryga, 22. 11. (PAT.) Kursują tu najrozmaitsze pogłoski co do wydarzeń w Moskwie. M. i. mówią, że Stalin został zabity.

Wiadomości te wywarły zaniepokojenie w kołach giełdowych, wskutek czego kurs czerwionca spadł z 3,60 w dniu wczorajszym do 3,00 latów.

Odpowiedź na niecne napaści

Adres obywateli Chłudowa do p. Romana Dmowskiego — Senackie zebranie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego

Chłudowo, 22. 11.

W przeddzień wyborów do Sejmu, to jest w dniu 15 bm., „sanacja” urządziła zebranie przedwyborcze w Chłudowie, na którym niejaki Knatkowski w przemówieniu swem w bezecny sposób zaatakował przywódców obozu narodowego, m. in. Romana Dmowskiego, rzucając na nich szereg niktzemnych oszczerstw.

Ludność Chłudowa, oburzona do głębi tym faktem, spontanicznie złożyła hołd swemu współobywatelowi p. Dmowskiemu (który mieszka właśnie w Chłudowie), wysyłając do Niego w dniu wczorajszym specjalną delegację. Delegaci wręczyli p. Dmowskiemu adres następującej treści:

„Na wiecu B. B. w dniu 15 bm. w Chłudowie świeżo osiadły w naszej wsi p. Knatkowski osmielił się obrzucić p. prezesa Romana Dmowskiego stekiem obraźliwych słów i oszczerstw, chcąc przez to poderwać Jego powagę i autorytet. „Argumentami”, utrzymanymi na bardzo niskim poziomie etyki i kultury, starał się zachwiać tutejszych obywateli w ich dotychczasowych przekonaniach.

„My, obywatele chłudowscy, czcząc głęboko czyny p. Prezesa Dmowskiego i poświęcenie Jego dla dobra Ojczyzny oraz szanując Jego czysty i nieskazitelny charakter, wyrażamy na tej drodze oburzenie nasze i piętnujemy jaknajostrzej tak ohydne postępowanie.

„Dla okazania czci i uznania ze strony naszej dla Pana Prezesa Dmowskiego, wyrażamy nasze najgłębsze ubolewanie i oświadczamy, że nigdy nas tak niktzemne wystąpienia nie zdołają w żadnym względzie zachwiać w naszych przekonaniach i uczuciach.”

Adres powyższy podpisało 60 najpoważniejszych obywateli Chłudowa.

Dodać należy, że wspomniany Knatkowski przybył do Chłudowa niedawno z Szamotuł, gdzie — jak sam się chwali — był komendantem „Strzelca”.

Dzisiaj, t. j. w sobotę, odbyło się w Chłudowie w sali p. Raszewskiego senackie zebranie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego przy udziale 200 osób. Przewodził p. Antoni Witkowski.

Jako pierwszy mówca przemawiał nowowybrany poseł okręgu poznańskiego wiejskiego, p. Antoni Kawecki, który przedstawił historję ruchu wszechpolskiego i zasługi jego przywódców —

a następnie podkreślił wagę wyborów do Senatu.

Zabrał następnie głos ks. prob. Zimoch, który w bardzo przekonywujący sposób wyjaśniał, dlaczego głosował za „czwórka” i dlaczego popiera nadal tę listę.

Zebrań z przejęciem wysłuchali przemówień obu mówców, darząc ich gromkimi oklaskami. Na zakończenie zebrania przyjęto przez aklamację uchwale, solidaryzującą się z wyżej przytoczonym adresem obywateli Chłudowa do p. Romana Dmowskiego.

Zebrań zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę” i okrzykami na rzecz listy nr. 4.

Zaznaczyć należy, że w czasie przemówienia p. Kaweckiego przerwał mu w pewnym miejscu obecny na sali posterunkowy (nr. 724) z Suchego Lasu. Mimo tego incydentu zebranie dobiegło w największym spokoju i wśród podniosłego nastroju do końca.

Zebranie Młodego Obozu Wielkiej Polski

Uroczysta dekoracja mieczykami Chrobrego zasłużonych przedstawicieli ruchu Młodego

Wczoraj wieczorem w sali Stronnictwa Narodowego przy św. Marcynie 65 odbyło się zebranie ogólne Młodego Obozu Wielkiej Polski. Sala wypełniła się szczerze Młodymi i zaproszonymi przedstawicielami starszego społeczeństwa.

Zebranie zajął przewodniczący Komitetu Młodego Dzielnicy Zachodniej O. W. P. p. Jan Zdzitowiecki, poczem nowowybrany poseł m. Poznania, red. Ryszard Piestrzyński wygłosił przemówienie o wyborach, udziale Młodego i akcji wyborczej i ich stanowisku wobec nowowytworzonej sytuacji politycznej. Przemówienie p. Piestrzyńskiego zebrań przyjęli burzą oklasków.

Zabrał następnie głos dzielnicowy referent organizacyjny Młodego, red. Feliks Fikus, który w mocnych, żołnierskich słowach podkreślił zasługi Młodego w akcji wyborczej obozu narodowego i dał wyraz przekonaniu, że ruch Młodego w niedługim czasie ogarnie całe młode pokolenie, zapewniając zwycięstwo idei Wielkiej Polski.

Kiedy mówca wspomniiał, że jeden z najbardziej zasłużonych przywódców ruchu Młodego red. Zbigniew Łukaczynski, aresztowany po raz trzeci, do tej pory znajduje się w więzieniu — zebrań manifestacyjnie dali wyraz uczuciom uznania i gorącej sympatii dla p. Łukaczynskiego.

Nastąpiła uroczysta dekoracja mieczykami Chrobrego najbardziej zasłużonych w akcji wyborczej Młodego, poprzedzona krótkim przemówieniem oboźnego wojewódzkiego, dr. Stanisława Celichowskiego.

W podniosłym nastroju zakończono zebranie odśpiewaniem „Hymnu Młodego”

Tragiczna śmierć śpiących w autobusie

Lwów, 22. 11. (PAT.) Dzienniki donoszą z Rzeszowa, że wczoraj wieczorem wydarzył się tam tragiczny wypadek. Właściciel autobusu, Stanisław Golem, wraz z szoferem oraz jego pomocnikiem zajeżdżał do garażu i tam postanowił w zamkniętym autobusie przenoćować. Ponieważ było zimno, szofer puścił motor w ruch, celem ogrzania autobusu, poczem wszyscy zasnęli. Ulatniający się gaz benzynowy wypełnił wnętrze garażu, tak, że wszyscy śpiący ulegli zatruciu. Rano znaleziono Golema bez życia, zaś szofera i jego pomocnika nieprzytomnych odwieziono do szpitala.

Polowanie reprezentacyjne

Warszawa, 22. 11. (Tel. wł.) W przyszłym tygodniu przewidziane jest polowanie reprezentacyjne w dobrach Komory Cieszyńskiej w nowowytworzonej rezydencji prezydenta koło Wisły na Śląsku. Czynione są odpowiednie przygotowania. (w)

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIA WSZYSTKICH GŁODNYCH!

Nie wiercie kłamstwowi ni oszczerstwowi! Z silną wiarą w obóz narodowy idźcie głosować na listę numer 4

Prof. Jan Wysocki i jego rzeźby w metalu

Z powodu 10-lecia pracy pedagogicznej

W październiku roku bież. znakomity artysta - rzeźbiarz i medalier, prof. Jan Wysocki, kierownik klasy bronzownictwa Państw. Szkoły Sztuki Zdobniczej w Poznaniu, obchodził dziesięciolecie jubileusz pracy pedagogicznej. Dziś pisać o tym artyście, bodaj czy nie najpoważniejszym polskim medalierze — znaczy wyrazić aold, uznanie i szacunek dla sztuki jego i zamiłowania, jakimi darzy nas lat przeszło trzydzieści. Nietylko nas — ale i zagranicę, gdzie do-

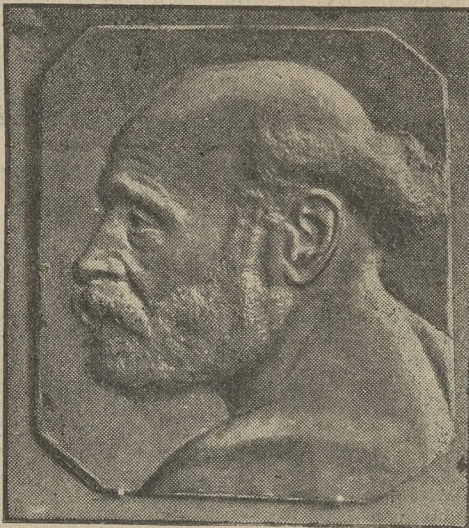
gałąz rzeźby, gałąz wcale trudna, wymagająca specjalnego talentu i osobnego wykształcenia; dlatego też wielu artystów poprzestało tylko na próbach. Do wybranych jednak jednostek, bardzo zresztą nielicznych, którzy na tę drogę sztuki weszli i nie zatrzymali się, lecz przeciwnie, bardzo wysoko stanęli, należy przedewszystkiem Wysocki.

Urodzony w roku 1873 w Mystowicach (G. Śląsk), kończył gimnazjum i wyjeżdża około 1893 r. do Monachjum. Tutaj zapisuje się do Akademii Sztuk Pięknych, studiując malarstwo u prof. Ottona Ceitza i Karola Marr'a. Dalsze studia malarskie odbywa w Paryżu (szkoła Colarossi, prof.: Blanche Coussis i in.), a rzeźbiarskie (około 1898 r.) w Rzymie. Wysockiego docna pochłonięta klasycyzm rzymskich i ateńskich mistrzów Korzystając z cennych rad i wskazówek Antoniego Madeyskiego, młody i zdolny idept postanawia poświęcić się wyłącznie rzeźbie. Rok 1908 stanowi przełom w twórczości Wysockiego. Z zapalem studjuje medale klasyczne (jak Pizanella, Abondia, Celliniego i in.) oraz plakiety artystyczne mistrzów monachijskich (Ott. Schwegerle, Poehlmann, Garwyl etc.). decydując się na ten dział sztuki, który szeroko rozniósł zagranicą nazwisko polskiego artysty. Chodziło bowiem o unikanie maszyni redukcyjnej, o technikę odlewniczą i większą wskutek tego bezpośredniość artystycznego tworzy. Wysocki nie tylko należał do tej grupy, która wypowiedziała wojnę dotychczasowym zasadom, ale stanął na jej czele, zbierając za swe prace laury i nagrody na konkursach zagranicznych. W latach 1910-19 stał się chlubą szkoły monachijskiej.



Prof. Jan Wysocki — rzeźba (bronz) Krystyny Dąbrowskiej. Fot. R. S. Ulatowski.

szedł do wyjątkowej sławy — zadziwił prof. Wysocki swym kunsztem, w którym przebija piękno starożytne, wdzięk i rytm, a nadewszystko klasycyzm mistrzów Odrodzenia. Plakiety i medale, to odrębny dział sztuki. Dr. Marjan Gumowski, dyrektor Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu, znany numizmatyk i znawca, pisząc o Wysockim, nadmieniał, że: „do najpiękniejszych drobnych dzieł sztuki, tego, co Niemcy nazywają „Kleimplastik“, należą niewątpliwie plakiety i medale, które — trwalsze od pomników — od wieków już opowiadają o dziejach ludzkości i jej sztuce. Z tego powodu medalierstwo nęciło od początku najpotężniejsze umysły i talenty artystyczne wszystkich kulturalnych narodów. I w Polsce również cały szereg pierwszorzędnych rzeźbiarzy próbował swych sił na tym polu, że wymienię tylko Laszczykę, Madeyskiego, Lewandowskiego, Popławskiego, Wittiga etc. Medalierstwo to jednak osobna



Prof. Jan Wysocki — Głowa Filozofa (plakietka). Fot. R. S. Ulatowski.

mizerna, nędzą życia tego wytargana. Na skrzypcach grał mężczyzna w wyszarżanym smokingu o zapadłych oczach, pod którymi życie wydęło dwie obwisłe torebki niedoli. Na środku ta-verne'ny wisiała u pułapu zakopcona lampa naftowa. Piwniczny nastrój zalegał ten zrynek.

Gdy Gregorowicz wszedł, wszystkie stoliki były niezajęte prócz jednego, przy którym siedziało towarzystwo 3 mężczyzn w czarnych kaskach i czerwonych chustach. Dziwne mieli twarze: alabastrowo-żółte, chude, o drapiejących rysach i chciwych jak u kondora ślepiach.

Pośród nich siedziała kobieta. Przedziwnie kontrastowa o łagodnej twarzy rasowej galijskiej piękności, o oczach w przepięknych obwódkach, tak smutnych, jak smutną umie być jedynie dobroć nieprzebrana.

Gregorowicz, siedząc opodal, patrzył poprzez ramiona tych drabów w oczy te, pełne przedziwnej nadziemskiej melodii, w te oczy niezwykłej urody życia.

Draby, popijając absynt, pod takt skocznych melodii orkiestry nucili chórem bulwarową piosenkę:

— Iv... Iv... ma belle hirondelle
Tu'm plaques sallement
ha, ha... comm' elles
ha, ha... comm' elles.

I huknęli śmiechem tak szatańskim, tak oblesnym jak bulgot wody w rynsztoku.

Jak z rogu obfiteści sypią się nagrody i wyróżnienia, wśród których odznaczenie na wystawie sztuki kościelnej w Monachjum, i nagroda za plakiety i medale w r. 1913 r. — 3 odznaczenia na Międzynarodowej Wystawie w Gandawie i in. Po wystawach w Paryżu i innych miastach — taką dano ocenę artyście: „Po raz pierwszy napotykamy na pracę artysty malarza i rzeźbiarza Jana Wysockiego. W autoportrecie pokazał nam pracę wzorową, znamionującą wybitne zdolności, które winne być podstawą artysty - medaljera. Musimy stwierdzić, że są to najlepsze eksponaty, nadesłane na Wystawę... itd.“ Rok później czytamy, że „Wysockiego prace świadczą o niezwykłym talencie, łącząc znajomość i wnikliwość odtwarzanej duszy modelu. Nie można nie zauważyć tych ciekawych i pełnowartościowych prac...“ itd. Wreszcie — „J. W., jeden z najznakomitszych artystów na polu medalierstwa, pokazał nam szereg medali - portretów, które są pierwszorzędne“. Na reprezentacyjnej wystawie sztuki polskiej w Paryżu w roku 1911 w Wielkim Salonie bierze udział i Wysocki, o czym donosi ówczesny korespondent „Kurjera Warszawskiego“, Wacław Gąsiorowski, pod datą 13 maja 1912 r.: — „płaskorzeźbę, a raczej medalierstwo reprezentuje jedynie Jan Wysocki, wartości pierwszorzędnej“. Nadmienić należy, że w wystawie tej brali udział: Wierusz Kowalski, Lenz, Marceł Krajewski, Jan i Adam Styka i in.: z artystów rzeźbiarzy — Franciszek Kwilecki, Madeyski, Henryk Prószynski, Puszetowa i Landau. Jak widzimy, artysta nasz nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, wystawiając z najlepszymi artystami ówczesnej Polski.

Państwowej Szkole Sztuki Zdobniczej i Przemysłu Artystycznego. Następuje okres gorączkowej pracy w tak umiłowanym medalierstwie i plakietarstwie. Poza medalami, jakie wyszły z pod jego rylca w czasie wielkiej wojny — artysta tworzy m. in. insygnia dla Uniwersytetu Poznańskiego (łańcuch rektorski, berło, sygnet i pieczęć, 6 łańcuchów dla dziekanów), łańcuch dla Prezydenta stoł. miasta Poznania, plakiety: dla marszałka Focha, Ojca Świętego, gen. Raszewskiego, jubileuszową dla dyr. Teatru Polskiego, Bolesława Szczurkiewicza, medal Romana Żelazowskiego i w in. Szereg poważnych zbieraczy posiada wspaniałe jego kolekcje, które widzimy również w Münz - Kabinett w Monachjum, Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu, muzeum im. Czapskich w Krakowie, muzeum bydgoskim itd. (m. in. ładny zbiór posiadają spadkobiercy Ludwika Frankiewicza w Poznaniu).

W Poznaniu prof. Wysocki kieruje klasą rzeźby i bronzownictwa. Wniósł on do niej wielką swą sztukę, zapal, pracę i umiłowanie młodzieży, powierzonej jego pieczy. Toteż nie należy się dziwić, że uczniowie jego, mając tak wybitnego opiekuna i mistrza, pracują ile tylko sił starczy. Dumny powinien być Poznań, że tego skromnego, nie lubiącego reklamy artystę, zalicza do swych obywateli.

Hilary Majkowski.

Stada wilków na Wileńszczyźnie

Wilno, 22. 11. (PAT.) Na terenie powiatu Mołodeczańskiego pojawiły się ostatnio wielkie stada wilków, które wyrządzają ludności wiejskiej znaczne szkody. Głodne wilki zbliżają się zuchwale pod same wsie i porywają zwierzęta domowe. Wczoraj na terenie gminy rakowieckiej stado wilków napadło na patrol K. O. P. Osaczeni ze wszystkich stron żołnierze zabili 2 olbrzymie wilki.

Kartony i nalepki z nr. 4

Niech każdy narodowiec - katolik w swem oknie czy na swym balkonie w wiesi dziś, w niedzielę, od godziny 7 rano kartony i nalepki z nr. 4.

Niech ludność, przechodząca i zmieniająca do kościołów widzi, że nasze ziemie są za listą narodową nr. 4.

Pokażmy jawnie oblicze narodowe i katolickie!

Z Narodowej Organizacji Kobiet

Koło prawy brzeg Warty

Zebrań plenarne odbędzie się

we wtorek, dnia 25 bm. o godz. 20 wieczorem

na małej salce Domu Katolickiego na Śródce. — O liczne przybycie proszą Zarząd.

ANT. CHOCIESZYŃSKI.

LAJALI

Rzeczy kilka

(Ciąg dalszy)

W fali tłumy pieszego porusza się wolniej, z nogi na nogę, wyprzedzany nurtem ludzkim, spiesząc płynącym bulwarów korytem. To przystawał, i u-porczywie wpatrywał się w limuzyny cicho się oddalające, to biegł wzrokiem po długim, nad śródkiem ulicy zawieszonym, w nieskończoności bulwaru ginącym naszyjniku elektrycznych lamp łukowych, płonących blaskiem niezliczonych słońc.

Błądząc tak bez celu i świadomości, dotarł do bulwaru Pigalle i zboczył w wąską ulicę zwaną, bodajże, rue d'un chat qui pêche, gdzie w narożnym domu jednopiętrowym znajdowała się traverne'a. Mizerna, ponura o brudnym odstraszającym wejściu.

W tavernie onej stało pod ścianami kilka, może kilkanaście stolików kwadratowych, niewymyślonych, grubej roboty z surowego drzewa. Z prawej strony bufet, — za którym stał czarny jak kruk w białym fartuchu francuz, le patron zakładu, o dużej czuprynie, niedbale rozrzuczonej, i okragłej jak księżyc twarzy bezmyślnej i chytnej, — znajdowała się orkiestra, składająca się z fortepjanu i skrzypiec.

Przy fortepianie siedziała kobieta,

Śmiech ten dopadł ścian i tłukł o nie jak w starej zapadającej się więzy opuszczonej, niesamowity trzepot skrzydeł nietoperza.

I Iv się śmiała śmiechem łez, śmiechem szatańskiego nakazu... — obowiązku.

Gregorowicz zapadł w głęboką zadumę i myślał, nie odrywając oczu od jej czarem nadziemskich melodii tchnących zrenic:

— O, para oczu przebolanego blasku, kto cię rzucił tu na ten śmietnik życia, w zapadłe ponure podwórko, gdzieśród gałganów i śmiecia jeno szczyry fosforyzujące ślepiami nocą buszują, szeleszcząc papierzykiem? Dlaczego cię los nie osadził tam, w tych bezszelstnie mknących limuzynach, wykwintną i dumną z djademem królewskości kobiecej ra czoło, w tych limuzynach, sunących w stronę ustronnych, a tak pełnych powabnego czaru will w Avenue de Bois de Boulogne? Jaki los zgotował ci tą gorzką dołę w szponach drapieźników? Ty! przedziwnie nieszczęsna!...

A oni wzięli ją w piasy tańca apaszowskiego, jak sprzęt, jak przedmiot, i miotali nią tak, jak umieją tylko plugawo łapy, obrywające z kwietnych klombów przebiałe dumne lilje obrzasywać najbilsze płatki pięknego królewskiego kwiatu.

— Dość tego!

Gregorowicz zerwał się nagle i rzucił ku nim...

Jak drapieżne jastrzębie zerwały się

z miejsc, syknęli jak gady, jak wąż - bo syczeć tylko umie w dziewiczych lasów gąszczach.

Oh Sacre-bleu! — wrzasnęli chórem. I zakotłowało w tawernie.

Drgnęły stoliki i krzesła, brzęk szkła, łoskot spadającej lampy, wrzawa, jęk bolesny, jakiś bólem serca brzemienny krzyk: — Lajali!! — rozrywający, godzący w ponurą czerń jak noc lochu, przepojonego kwaśnym odorem karczemnego stęchłego powietrza, zmieszanego z ciężkim dymem papierosów krzyk zgrozy, krzyk trwogi, krzyk ginącego życia i łomot straszny, łomot padającego na ziemię ciała...

— Patron! lumière! — rzucił ktoś basem rozkazodawczo, bezapelacyjnie.

Zapłonęła świeczka i migoczącym światłem rzuciła wydłużony cień policjanta na białobrudny pułap. Rozejrzał się dookoła. Nikogo w tawernie. A na ukos, na podłodze leżał Gregorowicz, długi, wyciągnięty, cichy z zapadniętymi oczyma, spokojny, z miłośno ułożoną wargami.

Z okolicy serca lekko sączyła smuga krwi z pod sterzącej rękodzięki sztyletu.

(Dokończenie nastąpi).

Z powodu konfiskaty wczorajszego porannego wydania „Kurjera Poznańskiego“ wczorajszą odcinek powieściowy powtarzamy w numerze dzisiejszym.

Pilnujcie tajności i czystości wyborów!

Każdy członek komisji wyborczej, każdy mąż zaufania, każdy wyborca, niech pilnuje tajności wyborów! Każdy wyborca niech wejrzy w kopertę, czy w niej niema jakiej kartki

KALENDARZYK

Niedziela, 23 listopada 1930.

Słońce: wschód 7,27; — zachód 15,50; — długość dnia 8 godz. 23 min.
Księżyc: wschód 11,14; — zachód 17,34; — po nowiu.
Kal. rzk.: Klemens; jutro Jan.
Kal. słów.: Milywoj; jutro Dorosław.

Zebrania

Dziś o 10 Zrzeszenie Tokarzy (metalowcy) u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;
o 11 Cech Murarzy walne zebranie w „Ulu” u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
o 12 Koło Historyków St. U. P. akademja z okazji 100-nej rocznicy powstania listopadowego w auli U. P.;
o 17 Wlkp. I. Tow. Hodowli Kanarków u p. Światalskiego;
o 17 Żeńskie Stow. „Strażnica” herbatka w sali parafji;
o 19 Milicja Niepok. przy kość. Ojcw Franciszkanów wieczornica w Domu Król. Jadwigi;
o 19 Stow. Młodzieży Polskiej (Fara) wieczornica i przedstawienie amatorskie w sali OO. Jezuitów;
o 19 Stow. Młodzieży Polskiej (Jeżyce) wieczornica w sali Ogrodu Zoolog.;
o 20 Tow. Śpiewacze „Akord” (Jeżyce) koncert popularny w „Boulevard”, pl. Nowomiejski 5;
Jutro o 20 Tow. Młodych Przemysłowców w Domu Rzemieślniczym;
o 20 Koło Śpiewackie Polskie ćwiczenia w lokalu Św. Marcin 65;

KARMEŁKI
WEDLA
60 ODMIAN
Pp 645-62 522

Pogrzeby

Dziś: Sp. Marij z Rakowskich Kasiewiczowej o godz. 15 z kapł. Św. Józefa. — Sp. Antoniego Marwego o godz. 15 pl. Działowej 5. — Sp. Marty z Kaczmar-skich Sawińskiej o godz. 15 z kapł. Św. Józefa. — Sp. Marij z Dziobalków Ludwiczakowej o godz. 15 ul. Dąbrowskiego 60.

Teatr Wielki

DZIŚ — po południu „Traviata. — Wieczorem „Orlow”.

Teatr Polski

DZIŚ — po południu „Stas lotniczek” (ceny niższe). — Wieczorem „Przeprowadzka” (ceny niższe).

Teatr Nowy

DZIŚ — o godz. 3 po poł. „Sierotki królewskie”, bajka dla dzieci (premiera). Wieczorem „Nerwowa awantura”.

Teatr Popularny

DZIŚ — o godz. 2,30 i 5 po poł. „Noc św. Mikołaja”. — Wieczorem „Wierna kochanka” (premiera).

Teatr Rewja

DZIŚ — o godz. 5, 7 i 9 wiecz. „Wyborcy wybiercie nas!”

OD WSZELKICH PRZE-
ZIEBIEN ORGANÓW
ODDECHOWYCH
I KASZLU
CHRONIĄ ZNAKOMICIE

Kaiserakarmelki
Spierstone
z 3 jodami

Do nabycia we wszystkich aptekach i drog.
Tw 511



Sanatorium „Jaworze”

Beskid Śląski — 400 m. n. p. m.
Choroby przewodu pokarmowego, nerwów, serca i wadliwa przemiana materji. Świetne położenie. Najbardziej nowoczesne urządzenia. Czynne kąpielisko. Informacje i ilustrowane prospekty przez Zarząd Sanatorium im. D. Czopa w Jaworzu.
Telefon nr. 1 Tw 555

Oszustwa i nadużycia wyborcze

„Gazeta Warszawska” z d. 21 i 22 b. m. donosi:

Otrzymujemy setki listów od czytelników i przyjaciół naszego pisma z całego kraju, którzy piszą nam o nadużyciach wyborczych, przesładowaniu działaczy stronnictw opozycyjnych, a w szczególności Stronnictwa Narodowego i licznych szukanach, które utrudniały lub uniemożliwiały zgoda akcję wyborczą we wszystkich okręgach.

W Krośnie (Małopolska) zabroniono właścicielom sal, nadających się na zebrania — odnajmowania ich Stron. Narodowemu, które wiec swój musiało urządzić w cegielni pod miastem. Po wiecu aresztowano z polecenia komisarza starostwa Habińskiego jednego z mówców — p. Gustawa Oleksika, którego uwieziono w ustępie ogólnym (!).

W Polance pod Krosnem uczestnicy wiecu Stron. Narodowego musieli pięciokrotnie zmieniać lokal, gdyż policja każdą z sal uważała za zagrażającą bezpieczeństwu. Po wiecu aresztowano mówcę.

W okolicach Wólki Wysocka wójtowie i sołtysi zwolniali z polecenia władz wyższych zebrania, na których zapowiadali chłopom, że kto z nich będzie głosował tajnie, lub na listę opozycyjną — ten zostanie zapisany i uwięziony.

We wsi Gielczynie pow. łomżyńskiego, komendant policji Kowalski nałożył 1000 złotych kary na właściciela lokalu, odnajętego na wiec Stron. Narodowego. Tenże komendant zapowiedział „ukaranie” sołtysa za dopuszczenie do odbycia się wiecu i polecił aresztowanie działaczy narodowych.

We wsi Stara Łomża pod Łomżą odbył się wiec B. B., na którym nikt pod rezolucją „sanacyjną” podpisać się nie chciał. Nazajutrz starosta Skarżyński wezwał do siebie sołtysa i groził mu więzieniem za agitowanie i „dopuszczanie” do agitowania za listą nr. 4.

W okręgu tym odmawiano wynajmowania lokalów na wiece Stron. Narod. wskutek zarządzeń policji, która ma jakoby taki rozkaz od wojewody białostockiego.

W gminie Poręba nad Bugiem napastnicy na działaczy narodowych i bojówkarze „po robocie” schronili się do lokalu urzędu gminnego. Pokrzywdzonym odpowiadano w gminie, że bojówkarzom nie będzie, gdyż wystawi się im odpowiednie świadectwa.

W Krakowie w dzień wyborów, jak donosi „Robotnik”, stosowano jawnie terror. Policja urządziła obławę na działaczy opozycyjnych, nie pozwalano agitować, dokonano licznych aresztowań (aresztowano kilkadziesiąt studentów, agitujących za listą narodową i 129 członków P. P. S.). „Jedynka” miała do dyspozycji wojskową kolumnę automobilową. Samochody agitatorów „jedynek” podjeżdżały pod lokale komisji wyborczych i agitowały pod okiem policji.

W spisach wyborczych brak było kilku tysięcy nazwisk obywateli uprawnionych do głosowania. Głosowano jawnie. Przewodniczący komisji nie chcieli reagować.

O nadużyciach w okręgu Warszawa — powiat przynosi wczorajszy „Robotnik” następujące szczegóły:

„1) W wielu obwodach, a mianowicie: Nr. 16 (pow. radzyński), Nr. 90 (Powsin, pow. warszawski), Nr. 96 (Truskaw, pow. warszawski), Nr. 91 (Służew, pow. warszawski) — akta leżały przez całą noc niezapieczone w starostwach i dopiero rano przesłano je do komisji wyborczej (!).

2) W obwodzie Nr. 27 (pow. radzyński) w urnie znaleziono w 155 kopertach, obok siódmek małe karteczki z napisem „1”. W ten sposób unieważniono 155 siódmek !!

3) W obwodzie Nr. 19 (pow. mińskomazowiecki) unieważniono 127 siódmek dlatego, iż były to kartki, rozdawane przez sanatorów, z napisem „numer 7”.

Z miejscowości Krośniewice (pod Kutnem) donoszą nam, że w 47 i 48 obwodach wyborczych znajdowali się „kontrolerzy” „sanacyjni”, którzy notowali, kto i jak głosował. Przewodniczący tych komisji oddane na

merki wyjmowali z kopert i przeglądali je. Niektóre z „czwórek” — jak się potem okazało — były unieważnione z powodu plam atramentowych.

Na protest męża zaufania Stron. Narodowego przewodnik policji Kaczorowski oświadczył: „ja się z panem później rozprawię, ja pana zmaruję”. Wielu wyborcom przewodnik ów nie pozwolił głosować tajnie — wobec czego wyborcy ci nie głosowali wcale (np. wyborca Stanisław Wojtaszek). Policja przed głosowaniem przeglądała numerki, puszczała do głosowania tylko tych, którzy mieli „jedynek”. Są świadkowie, którzy stwierdzają, że policja zapisywała głosujących tajnie, grożąc represjami.

Jeden z przyjaciół naszego pisma donosi z Linowej, koło Prużan (woj. poleskie), że przed wyborami władze, poleciły sołtysom chodzić od chaty do chaty i zbierać podpisy, zobowiązujące do głosowania na listę nr. 1 — grożąc, że kto podpisu nie złoży, będzie surowo karany i uwięziony. Prześtrazeni włóścianie podnizywali krzyżkami. W dzień wyborów rozdano im jedynki i polecono głosować, zapewniając, że poza „listą rządową” Nr. 1 — żadnych innych list niema i nie będzie. Włóścianie głosowali zatem jawnie, jak im przykazano, nie wiedząc dokładnie na co głosują. Tak odbywały się wybory w wojew. poleskim.

W okręgu wyborczym nr. 52 (Stryj) przewodniczący komisji otrzymali instrukcje z policji, że mężom zaufania nie wolno robić żadnych notatek ani zapisków. Nakazano pochować papier i ołówki. Nie pozwolono zanotować ostatecznych wyników głosowania, by nie ujawniać pewnych „rozbieżności” w obliczaniu głosów w komisjach obwodowych i w komisjach okręgowych, gdzie cyfry były inne. Wypadki takie stwierdzono w Borysławiu, Stryju, Drohobyczu i innych miejscowościach.

Po wsiach nie silono się na „formalistykę”. Policja zabierała głosy z urny, nie pozwalając komisjom ich przeliczać. Jak donosi „Robotnik”, w Drohobyczu:

„w lokalu wyborczym Nr. 24 przewodniczył przy wyborach, w zastępstwie przewodniczącego, naczelnik zakładu karnego. Wszyscy funkcjonariusze tego zakładu głosowali w tym lokalu, gdzie ich naczelnik przewodniczył przy akcie wyborczym. Wyborców z zakładu kary przewożono autami, puszczało do lokalu innymi drzwiami, niż wszystkich wyborców i ci, w myśl polecenia swojej władzy, oddawali głosy jawnie, salutując przy wyjściu swojego naczelnika.

Przez niektórych przemysłowców była wywierana niestychana presja na pracowników, aby głosowali jawnie. W Rypnem inż. Adamek z firmy „Małopolska” rozdawał na sekcjach 1-ki, pisane ręcznie i to na każdą sekcję innego koloru ołówkiem, aby w ten sposób mieć kontrolę, z której sekcji robotnicy nie oddali głosu na 1-ke. W niektórych lokalach, gdzie robotnicy z jednej firmy głosowali w większej ilości, dyrektorów takiej firmy robiono członkami danej komisji, aby łatwiej mogli kontrolować, czy ich robotnicy głosują jawnie. W Rypnem 14 listopada, a więc przed samymi wyborami, starosta wraz z Janem Bosowskim, dyr. Setkowiczem, kierownikiem konsumu Korlewiczem i urzędnikami firmy, zwołali zgromadzenie w Domu robotniczym, gdzie, grożąc im, nakłaniali do głosowania na listę Nr. 1.”

Przewodniczący komisji siłą — przez policję — usuwali bezprawnie mężów zaufania opozycji z lokalów wyborczych (np. w Dubie, w Dobrowlanach). W Podbużu usunięto męża zaufania opozycji, żeby... w lokalu nie zawadzał przeczem złamano mu rękę.

W Rychcicach protokół i obliczenie sporządził sam przewodniczący — „sanator”. Policja uniemożliwiła członkom komisji zajrzenie do protokółu.

W okręgu nr. 43 (Biała — Wadowice — Żywiec) stwierdzono, że protokoły komisji obwodowych zostały sfalszowane. Tysiące głosów opozycyjnych znaczone w komisjach okręgowych kreskami i unieważniano je. Tysiące głosów zniknęło „po drodze”.

Wszystkie obwody wyborcze w okręgu Warszawa — powiat przesyłały akta wyborcze nie do komisji okręgowej, jak tego wymagają przepisy

— lecz do starostw, skąd po pewnym czasie przesłano je komisji okręgowej.

W wojew. wschodnich mężami zaufania „sanacji” byli Żydzi i Rusini, którzy — oczywiście — bardzo nieprzyjaźnie traktowali polskie listy opozycyjne. Jeden z naszych czytelników, członek komisji wyborczej w Opolu Lubelskim — donosi nam, że mężami zaufania „jedynek” w tej komisji było trzech Żydów i jeden Rusin (pp: J. Derkaczew, M. Frydman, Szmul Ela Winer i Zyszel Kac).

„Naprzód” przynosi nowe szczegóły o głosowaniu do Sejmu w okręgu Biała — Wadowice... Komisja okręgowa masowo unieważniała tam kartki „7”. Dlaczego? Dlatego, iż — jak czytamy w „Naprzodzie” — pokazało się na komisji okręgowej — że:

„znaczną ilość „7” jest albo ostemplowana, albo poznaczona krzyżykami lub kółkami. Takich kartek, naturalnie nieważnych, jest w pow. wadowickim i części myślenickiego 6500. Np. w dwóch gminach: Pcim i Głogoczu komisja okręgowa znalazła takich kartek po 500, podczas gdy wedle protokołów komisji obwodowych było zaledwo 2 do 4 unieważnionych „7”.

Charakterystyczny jest następujący incydent na okręgowej komisji wyborczej: na wniosek starosty wadowickiego jako komisarza wyborczego komisja zaczęła badać poszczególne kartki, czy nie są znaczone. Gdy jeden z niezawisłych członków komisji postawił wniosek o przesłuchanie komisji obwodowych, czy takie kartki były, starosta ten kategorycznie temu się sprzeciwił. Rozumie się, że ani jedna „1” nigdzie nie została unieważniona”.

Z Rogoźna

W związku z artykułami p. t. „Tajemnice poczty w Rogoźnie”, Dyrekcja Poczty i Tel. prosi nas o zamieszczenie następującego sprostowania:

„W numerze 513 „Kurjera Poznańskiego” z dnia 6. 11. r. b. w artykule pod tytułem „Tajemnice poczty w Rogoźnie”, administracja czasopisma zarzuca poczcie dołączenie odez w bluznierczych do numeru 255 „Orędownika Wielkopolskiego”, mianowicie do egzemplarzy tegoż czasopisma, przeznaczonych dla abonentów w Rogoźnie Wielkopolskim.

„Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń administracyjnych Dyrekcja Poczty i Telegrafów stwierdza zupełną bezpodstawność zarzutów, podnoszonych w wspomnianym artykule, albowiem nadeszło do urzędu pocztowego w Rogoźnie Wlkp. egzemplarze numeru 255 „Orędownika Wielkopolskiego” dostarczone abonentom w stanie należytym i bez jakiegokolwiek odez w bluznierczych wzgl. ulotek agitacyjnych przedwyborczych.

Prezes: Wł. Kaźmierski.”

Od redakcji: Nie precyzowaliśmy, kto wkładał odezwy do numeru 255 „Orędownika Wielkopolskiego”, natomiast stwierdzamy, że zarówno wspomniana redakcja, jak i nasza otrzymała z Rogoźna skargi na to, że w gazetach naszych znaleziono wspomnianą odezwę.

Ostrzeżenie

Zwolenników obozu narodowego przestrzegamy przed komunikowaniem sobie wzajemnie wiadomości politycznych i taktycznych telefonem.

Znane są tajemnicze szmery, szelesty w telefonach, o których mowa będzie w Sejmie.

Podróżującego

branży perfumeryjno-mydlarskiej na Woj. Poznańskie posiada poważną firmę.

Reflektanci dobrze wprowadzeni, zechcą składać oferty z życiorysem i podaniem d. tychczasowej pracy do Tow. Rekl. Międz. g. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124 sub. „WPE 145”.

Po 633

Co na to powiedzą władze zwierzchnie?

Rewelacyjne szczegóły z procesu dr. Raczek contra Greffner — Międzynarodowy oszust Feliks Grzelak w roli świadka Kto go namawiał do złożenia fałszywych zeznań przed sądem? — Znosi się na proces o krzywoprzysięstwo

Zapowiedziane na dzień wczorajszy dwie sensacyjne rozprawy odwoławcze komendanta policji na miasto Poznań, podinspektora Greffnera, i dr. Raczka ścigały do wielkiej sali IV wydziału karnego przy sądzie okręgowym niespotykaną dotychczas ilość publiczności. Zainteresowanie rozprawą nadzwyczaj żywe. W pokątnym też liczbie zjawili się urzędnicy z administracyjnych, policyjnych i przedstawiciele miejscowej prasy. Rozprawie przewodniczył sędzia Janusz. Podinspektora Greffnera zastępował mec. Przaszszewski, a dr. Raczka mec. Howorka.

Zaledwie przed kilku dniami referowaliśmy o ciekawym procesie pomiędzy dr. Raczkim i podinspektorem Greffnerem, w rezultacie którego ten ostatni został zasądzony po raz drugi na 300 zł grzywny, a w razie nieściągalności na 10 dni aresztu. Tem tego procesu było zajście pomiędzy wymienionymi osobami w dniu 17 listopada 1929 r. przed kawiarnią „Esplanada”.

Wspomnianego dnia odbywały się w Poznaniu obrady stronnictwa politycznego „Piaś”, które pod koniec zostały rozbite. Policja poznańska pod komendą nowoprzybyłego kierownika Greffnera kilkakrotnie szarżowała tłumy. Pod wieczór nastąpiło w mieście pewne uspokojenie. O godz. 20 koło cukierni „Esplanada” przechodził podinspektor policji na miasto Poznań p. Bolesław Greffner i natknął się na dr. Raczkę, idącego w towarzystwie swego znajomego. Z nieustalonych narazie przyczyn podinspektor Greffner zaczął dr. Raczkę w sposób nieco brutalny, twierdząc, iż użył on pod jego adresem obelżywego słowa „szkieł”. Dr. Raczek momentalnie temu zaprzeczył, dodając, że wogóle tego słowa nie rozumie i nie zna. Zdenierwowany komisarz rozkazał zaczepionemu pójść do komendy, przyczem chwycił go za rękę. W komisariacie nastąpiła ostra indagacja, w czasie której podinspektor Greffner w niestychny sposób znieważał dr. Raczkę. M. in. wykrzykiwał pod adresem dr. Raczka: „Ja cię nauczę! Kto cię zrobił lekarzem? — Ty świnię, draniu itd.” Zajściu temu przyglądał się podwładny Greffnera, obecnie już emerytowany 30-letni aspirant policji Krasuski. W końcu podinspektor Greffner chciał całe zajście zbagatelizować, a na propozycję dr. Raczka, aby ją zalać w na innej drodze, podsunął temu ostatniemu pięść do nosa i powiedział: „Jakoś niewinny, to pocałuj.”

Znieważony dr. Raczek wniósł skargę do sądu. Na pierwszej rozprawie podinspektor Greffner został zasądzony na 300 zł grzywny lub 10 dni aresztu. Niebawem dr. Raczek wniósł drugą skargę przeciwko p. Greffnerowi o to, że w czasie rozprawy sądowej p. Greffner zaczął się odgrażać i pod adresem dr. Raczka wypowiedział słowa: „Ja dr. Raczka muszę zniszczyć”. I w tym wypadku podinspektor Greffner został zasądzony na 300 zł grzywny lub 10 dni aresztu.

Pomiędzy wymienionymi rozprawami odbył się w sądzie powiatowym pierwszy proces przeciwko dr. Raczkowi, który został oskarżony o to, iż pamiętnego dnia przed kawiarnią „Esplanada” użył słowa „szkieł”, czem ubliżył przechodzącemu podinspektorowi Greffnerowi. Na rozprawie zezwano wówczas niejakiemu Feliksowi Grzelakowi, który zeznał pod przysięgą, iż słyszał to wyrażenie oraz stwierdził, że użył go dr. Raczek. Na podstawie zeznań tego świadka sąd uznał winę dr. Raczka i zasądził go na 50 zł grzywny. Zasądzony wniósł odwołanie. Wyroku nie przyjął również p. Greffner.

Te właśnie odwołania połączone w piątek w jedną rozprawę, która była przedmiotem rozważań IV izby karnej przy sądzie okręgowym. Zaraz na początku posiedzenia zastępca oskarżonego mec. Przaszszewski zgłosił wniosek o odroczenie procesu z powodu nieobecności podinspektora Greffnera. Trybunał oczywiście musiał wniosek ten odrzucić jako niesłuszny. Przystąpiono do pierwszej części rozprawy, a mianowicie do odwołania komendanta Greffnera. W tej samej chwili na sali zjawili się oskarżony, którego nieobecność obrońca tłumaczył wielkimi obowiązkami służbowymi. Po przeczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło badanie świadków. Pierwszy zeznał Noszczyński, twierdząc, że wogóle nie słyszał, aby dr. Raczek, idąc 17 listopada 1929 r. w jego towarzystwie, wypowiedział pod

adresem podinspektora Greffnera obelżywe słowo „szkieł”. Poza tym świadek niczego sobie nie przypomina. Zeznania drugiego świadka, b. aspiranta policji Krasuskiego były rewelacyjne. Stwierdził on najpierw, że zajście, jakie miało miejsce w komendzie w jego obecności, było bardzo groźne. Po wylegitymowaniu dr. Raczka, który jest jego znajomym, podinspektor Greffner rzucał najrozmaitsze wyzwiska. Świadek chciał już interwenjować, lecz obawiał się, że przełożony jego w przystępie złości może wydobyć brzoźny lub szablę i zrobić z nich użytek. Dlatego też wszystkiemu spokojnie się przyglądał, stając nawet na baczność. Krótko po tych wypadkach, świadek dziwnym zbiegiem okoliczności stanął przed komisją dyscyplinarną w Warszawie, gdzie go zaindago wano, jak się przedstawia sprawa dr. Raczka w Poznaniu i czy można go zniszczyć. Aspirant Krasuski wystawił dr. Raczkowi bardzo dobre świadectwo. Wówczas inspektor Wróblewski oświadczył, iż jego sprawa (Krasuskiego) jest zależna od sprawy dr. Raczka i w razie wygrania procesu przez dr. R. aspirant nie może liczyć na powrót do policji. Tak się też stało, gdyż świadek jest już na emeryturze mimo młodego wieku.

Na tem zakończono pierwszą część rozprawy. W tym momencie zabrał głos obrońca p. Greffnera, mec. Przaszszewski, uprzedzając trybunał, że następna część procesu ma ścisły związek z pierwszą, gdyż chodzi w niej o użycie przez dr. Raczkę wyrażenia „szkieł”, co było właściwą przyczyną i konsekwencjami wszystkich nieporozumień. Trybunał przystępuje do następnej rozprawy, przyczem ponownie udziela głosu mec. Przaszszewskiemu, który prosi o zezwolenie świadka Feliksa Grzelaka, który zeznał pod przysięgą, iż dr. Raczek użył słowa „szkieł”. Obrońca dr. Raczka mec. Howorka informuje trybunał, że Grzelak jest w tej chwili zagranicą i odsiaduje więzienie w Kolonji jako zwykły oszust międzynarodowy.

Na sali powstaje konsternacja. Mec. Howorka w dalszym ciągu kwestjonuje wiarygodność wymienionego świadka Feliksa Grzelaka znany jest w Poznaniu jako oszust i złodziej kieszonkowy. Odsiadywał on już kilkakrotnie więzienie, a ostatnio wyjechał do Kolonji, gdzie przychycono go na gorącym uczynku, jak wyciągał pewnemu podróżnemu portfel z pieniędzmi.

Przewodniczący: — Pan kwestjonuje wiarygodność jego zeznań?

Obrońca: — Tak. Mam na to szereg dowodów.

Jak się teraz okazuje, świadek Feliks Grzelak w czasie zajścia pomiędzy podinspektorem Greffnerem i dr. Raczkim dostał się właśnie pod „opiekę” policji za notoryczną kradzież i dlatego świadkiem zajścia wogóle być nie mógł.

Obrońca Przaszszewski: — To w takim razie żona jego może poświadczyc, że dr. Raczek znieważał p. Greffnera.

Mec. Howorka: — Nie. Powołuję na świadków sędziego Długoleckiego i aspiranta Chybkiego, w obecności których Grzelakowa zaprzeczyła zeznaniom swego męża.

Obrońca: — To do sprawy nie należy.

Mec. H.: — Owszem. Ja nawet postaram się udowodnić, że Grzelak został namówiony do złożenia fałszywych zeznań i do krzywoprzysięstwa.

Przewodniczący: — Kto Grzelaka namawiał?

Mec. H.: — Tego zdradzić narazie nie mogę. Przysięga rozprawa to wykaże. Narazie proszę o zezwolenie świadka, przodownika policji Górskiego.

Trybunał udał się na naradę i po chwili ogłosił uchwałę, mocą której rozprawę odroczone. Następna rozprawa odbędzie się 23 grudnia o godz. 9.30 rano. Feliks Grzelak będzie doprowadzony albo też przesłuchany w drodze rekwiizycji.

Jak z powyższego wynika, proces dr. Raczka przeciwko podinspektorowi Greffnerowi przybiera nieprawdopodobne rozmiary. (tr.)

Przy braku apetytu, zepsutym żołądku, upośledzonym trawieniu, obstrukcji, zaburzeniach przemiany materji, pokrzywce i swędzeniu, — naturalna woda gorzka „Franciszka — Józefa” usuwa z organizmu substancje gnilne, zatruwające organizm. Żądać w aptekach i drogerjach. np 5239

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Walne zebranie Organizacji Studentek U. P.** odbędzie się w niedzielę, dn.

Oto — — —
najbardziej znane mydło świata!



Na całym świecie mydło toaletowe Lux zjednało sobie niezwykłą popularność. Teraz stanie się ono i u nas niezbędne — gdyż jest — doskonałe, a przytem tanie.

MYDŁO TOALETOWE

(najulubieńsze w świecie.)

LTS 1-94

np 4979

23 listopada rb. o godz. 15 w sali 17 Coll. Minus. W razie braku quorum walne zebranie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 15.30 bez względu na ilość obecnych. Ze względu na ważność i doniosłość spraw, będących na porządku obrad, obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

— **„Akord”** — Tow. Śpiewacze. Poznań. Jeżyce urządza w niedzielę, dnia 23 listopada rb. koncert popularyjny. Początek o godzinie 20. Po koncercie zabawa taneczna.

— **Sodalicia Kupców** donosi swym członkom, że pogrzeb ś. p. Antoniego Marwega odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godzinie 15-tej, a nie o 15.30, jak mylnie w anonsie podano.

Z POMORZA

— **Hel.** (Utworzenie parafji.) Mieszkańcy katolicy wsi rybackiej Hel należeli dotychczas do odległej o 15 klm. parafji w Jastarni. Ze względu na znaczny przyrost ludności katolickiej w Helu i liczne rzesze katolików w porze letniej, ks. biskup Okoniewski wydał dekret, na podstawie którego w Helu utworzona została obecnie samodzielna stacja duszpasterska. W r. 1925 zbudowano w Helu kaplicę, brak narazie jeszcze plebanji i cmentarza parafjalnego. — Miejscowy kościół ewangelicki pod wezw. św. apostołów Piotra i Pawła pochodzi z 15 stulecia. W 1525 r. Helanie przeszli na wiarę protestancką, a kościół pozostaje do czasów obecnych w ich posiadaniu. (ski.)

Z TEATROW

— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś o godz. 3-ciej po południu po cenach najniższych arcydzieło verdiowskie „Traviata” z primadonną Zmigród - Fedyczkowską. W partjach głównych pierwszy tenor Stanisław Drabik, Germont (p. Maj), Czekotowski i Szpinger. Piękne ewolucje taneczne układu Ciesielskiego. Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowski. W niedzielę wieczorem i w poniedziałek ciesząca się wielkim powodzeniem operetka „Orłów” Współudział najlepszych sił zespołu. Dyryguje p. Latoszewski.

Ceny w operze znacznie niższe; przedsprzedaż biletów w Biurze Ogłoszeń „Par”. ul. 27 Grudnia 18 (gmach hotelu Wiktorja).

— **Z Teatru Polskiego.** W niedzielę odbędzie się w Teatrze Polskim dwa przedstawienia po cenach niższych. O godz. 3 po południu odegrana będzie śliczna i miła bajka dla starszej i młodszej młodzieży oraz dzieci „Staś lotniczek”, wybornie grana przez cały zespół i wystawiona z przepychem. Wieczorem, również po cenach niższych, ukaże się arcydzieło sztuki światowej pisarza i poety Karola Huberta Rostworowskiego „Przeprowadzka” z gościnnym występem Józefa Sosnowskiego w roli „Starszego pana”. „Przeprowadzka” wkrótce całkowicie zjedzie z afisza.

Wesoła premiera w Teatrze Polskim. Na czwartek przyszłego tygodnia zapowiada Teatr Polski premierę pełnej beztroskiej wesołości, pogody i wdzięku komedji Engla „Wiecznie młody”. Rolę tytułowego bohatera tej wesołej nowości grać będzie gość krakowski p. Józef Sosnowski, zaliczający tę postać do swych wybornych kreacji. Wyborowa obsada i pełna staranność reżyserji wróżą „Wiecznie młodemu” długotrwałe powodzenie na scenie Teatru Polskiego.

Uroczystości Listopadowe w Teatrze Polskim. Teatr Polski występuje z uro-

czystym przedstawieniem ku uczczeniu rocznicy listopadowej. Program przedstawienia zapowiada „Prolog” Karola Huberta Rostworowskiego, napisany specjalnie dla Teatru Polskiego, „Warszawiankę” Stanisława Wyspiańskiego z Józefem Sosnowskim w roli Chłopickego, oraz akt IV „Dziadów” z „Księdzem Piotrem” p. Sosnowskim.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś i dni następnych w dalszym ciągu sztuka Gabrieli Zapolskiej „Nerwowa awantura”, która z każdym przedstawieniem zyskuje coraz większe powodzenie. Publiczność, tłumnie wypełniająca salę Teatru Nowego, z zapartym oddechem śledzi rozwijającą się akcją tej świetnej komedji i doskonałą grę całego zespołu ze znakomitą odtwórczynią roli tytułowej p. H. Cieszkowską na czele. Nowe piękne toalety pp. artystek w akcie drugim (w salonach domu gry), pochodzące z salonu młód p. S. Weżyk, wywołują powszechny zachwyt, stanowiąc jako rewja mody prawdziwą atrakcję.

Premjera „Sierotek królewskich”. Dziś w niedzielę o godzinie 3-ciej po południu po raz pierwszy nowa bajka w 5 obrazach Mieczysława Bernskiego p. t. „Sierotki królewskie”. Niezwykle ciekawa, pełna sentymentu i humoru fabuła tej bajki, bogata wystawa i piękne dekoracje p. Al. Kobrynia tworzą z tej bajki fantastyczne przedstawienie, które bezwzględnie stanie się wielką uciechą dla naszych milusińskich.

— **Z Teatru Popularnego.** Dziś o godzinie 2.30 i 5-tej po poł. ostatnie dwa razy baśń fantastyczna Macjeja Szukiewicza p. t. „Noc św. Mikołaja”, która na poprzednich przedstawieniach wzbudziła zachwyt i entuzjizm całej publiczności. — Specjalnym powodzeniem cieszą się: taniec Karaiów, walka zbójców, zaczerpnięty las z magicznym pajakiem i tańce muchomorków. Kulminacyjnym punktem widowiska jest grota króla węzów, w której św. Mikołaj karci zło a nagradza dobro. — Dziś i jutro o godzinie 8 wiecz. po raz ostatni „Polacy w Ameryce”.

TEATRY SWIETLNE

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Śpiewające miasto”. Film ten, podobnie jak i koncerty Kiepur, nie potrzebuje reklamy. Wystarczy, że Kiepura śpiewa, a publiczność napływa tłumnie. W „Śpiewającym mieście” Kiepura ma duże pole do popisu, śpiewa dużo, a głos w aparaturze dźwiękowej brzmi czysto i naturalnie. Film, jak na tło dla występów śpiewaka, ma ciekawą i bardzo nawet urozmaiconą akcję. Rozgrywa się w malowniczych okolicach Neapolu i na Capri. Kiepura jest ubogim przewodnikiem, który zakochał się w kobiecie bogatej i kapryśnej i przypadł jej do gustu. Mistrzynią w roli kobiet - sfinksów jest Brygida Helm. Rola pięknej Claire daje jej kilka bardzo ciekawych scen.

Niezwykle miłą niespodzianką dla polskiej publiczności jest lekka dygresja, jaką robi nasz rodak dla zmanifestowania swej polskości. „A teraz — mówi z ekranu — „przestaję być na chwilę przewodnikiem włoskim, jestem sobą i zaśpiewam państwu po polsku”. Oczywiście trudno powstrzymać się w tym momencie od wyrażenia entuzjazmu huczniemi oklaskami.

Nadprogram — doskonały, świetnie u-dźwiękowany film rysunkowy. ver.

Zieleń miast z punktu widzenia ochrony przyrody

Względy estetyczne każą nam cenić w zieleni miejskiej element piękna, bez którego najwspanialsze budowle stają się martwe, miasta zimne i ponure.

Względy higieniczne domagają się jak największej normy zieleni miejskiej, gdyż jest ona rezerwuarem i regeneratorem świeżego powietrza, zanieczyszczonego przez życie ludzi w wielkich skupieniach, przez kurz, dymy, wylot fabryk, i stwarza zielone przestrzenie życiowe, konieczne dla ćwiczeń fizycznych i dla odpoczynku ludności.

Z punktu widzenia ochrony przyrody, swojszczyzny i krajobrazu nie jest jednak obojętnym, jaką będzie ta zieleń, jakie gatunki drzew tworzyć będą zadrzewienia ulic i placów, skupienia w parkach, jakie kwiaty wieńców mają okna, balkony i tworzyć barwne plamy kwietników na skwerach i w ogrodach publicznych.

W zakresie tym wyrazić można szereg życzeń, których realizacja zależy w pierwszym rzędzie od czynników sprawujących pieczę nad zielenią miejską.

1. Więc wśród kwiatów ozdobnych chcielibyśmy widzieć więcej materiału swojskiego, „dzikich” gatunków naszych łąk i lasów, z których liczne oznaczają się wdzięcznymi kształtami, pięknymi barwami kwiatów, a nadają się do hodowli i uszlachetnienia. Rozpowszechnienie ich hodowli, wysadzenie w miejscach publicznych, wzmożenie znajomości i miłości twórcy przyrody swojskiej, a także może się przyczynić do łatwiejszego zachowania ich w przyrodzie, o ile są to gatunki rzadkie, a narażone na wyniszczenie przez zachłanność turystów, jak n. p. szarotka w Tatrach, lub mikołajek na naszym wybrzeżu morskim. Hodowla takich roślin, wprowadzanie ich w handel ogrodniczy, może być wdzięcznym zadaniem naszych szkół ogrodniczych.

2. O doborze drzew sadzonych na ulicach i placach decydują jedynie względy hodowlano-ogrodnicze i estetyczne, i coraz więcej panoszą się łatwe w hodowli i szybko rosnące drzewa obce, jak akacje, platany, z których ostatni nie jest bez zarzutu pod względem higienicznym, gdyż rozsypuje masy szkodliwych dla błon śluzowych włosków i igielek krzemionkowych. Coraz rzadziej sady się gatunki swojskie, dla pewnych ulic zupełnie odpowiednio, jak tak związane z polską tradycją lipy, dające nadto pożytki uboczne, lub higieniczne wiązki, bo zmuszające do częstego zamiatania ulic, gdyż produkują masy skrzydłaków zgarniających przytem kurz uliczny.

Całkiem wyjątkowo widzimy na ulicach naszych miast ginące drzewa leśne, z których zwłaszcza niektóre gatunki jarzębony zasługują na specjalną uwagę. Ginące w naszych lasach z powodu szablonowej gospodarki leśnej brzojki (*Sorbus torminalis*), znane tylko z nad Bałtyku jarzębiny szwedzkie, lub z Tatr maki nie (skoruchy), stanowią prawdziwą ozdobę głównych ulic Bydgoszczy, czemu więc i w innych miastach nie miałyby być sadzone częściej. Są to drzewa piękne i rozpowszechnienie ich byłoby bardzo pożądane ze względów dydaktycznych i wychowawczych.

3. O ile dobór drzew alejowych ograniczony jest różnymi względami, o tyle w krajobrazowych parkach miejskich należałoby celowo protegować elementy swojskie, a zwłaszcza gatunki zabytkowe, ginące. Parki publiczne powinny również uczyć i kształcić szerokie sfery publiczności nie tylko w zakresie mnogości obcych gatunków i odmian ogrodniczych, ale również rozpowszechniać znajomość gatunków rodzimej przyrody, która dziś w społeczeństwie zupełnie zanika z powodu systematycznego rugowania ze szkół nauki przyrody. Dochowany w szczytkach w lasach naszych cis, jest dziś drzewem wśród szerszych kół niemal nieznanym, podobnie zresztą jak nieznane są liczne gatunki nawet pospolitych naszych drzew i krzewów leśnych. Grozi to rozluźnieniem stosunku obywateli do ziemi ojczystej, którą przestaje znać i rozumieć. Protegowanie w parkach materiału swojskiego może temu choć w części zapobiec.

4. Jeżeli w obrębie miasta znajdują się jakie pomniki i zabytki przyrody, to ochrona ich jest zwykłym obowiązkiem wobec nauki i kultury. Nieraz będą to malowniczo okazale drzewa, jak wspaniałe dąb Bernarda Chrzanowskiego w środku ulicy portowej w Gdyni, lub olbrzymi białodrzew na ulicy

Kościelnej w Poznaniu. Nieraz są to wielkie lub charakterystyczne gałęzi narzutowe, które należy chronić w miejscu ich występowania. W Toruniu n. p. zabezpieczono wielki gałąź narzutowy przez wmurowanie go w ścianę kościoła św. Jana, w Gdyni należy przynajmniej zabezpieczyć owianą legendami „Ewę” przy ul. święto-Jańskiej, skoro „Adam” w bieżącym roku zniknął, w Poznaniu kilka większych gałęzi narzutowych nad Wartą w Debinie, zabytki takie często udaje się zachować, jeżeli w porę zwrócić uwagę decydujących czynników.

5. Znacznie mniej zrozumienia znajduje potrzeba ochrony pierwotnych zespołów roślinnych, o ile takie dochowały się w mieście lub okolicy. Nie jest bynajmniej obojętnym nawet z punktu widzenia higienicznego, czy lasy miejskie, których potrzebę powszechnie się uznaje, stanowić będą nędzne jednolite i jednogatunkowe sztuczne kultury, czy też bujne, urozmaicone lasy pierwotne. Fragmenty lasów pierwotnych, podobnie jak inne naturalne zespoły roślinne na brzegach wód, na słonecznych pagórkach, to na piękniejszą i najodpowiedniejszą szatę, w jaką przyroda od prawników przystroila dany teren, to resztki naturalnych krajobrazów naszej Ojczyzny. Są one piękne i charakterystyczne, pociągające i ciekawe, tak pod względem przyrodniczym, jak estetycznym i żaden ogrodnik nie jest w stanie stworzyć na ich miejscu nic odpowiedniejszego i piękniejszego. Są to zresztą już tylko resztki, zabytki, relikty w naszym krajobrazie, które mogą i powinny być traktowane jako relikwie i zabezpieczone jako rezerwy przyrodnicze, względnie półrezerwy w ten sposób, aby ich charakter nie ulegał dalszym, niekorzystnym zmianom. Przyroda nawet częściowo zniekształcona, pozostawiona samej sobie, potrafi często sama najlepiej zabliznić swe rany.

Więc też np. w Poznaniu szczytki lasów naturalnych w Debinie, na Malcie, w Gołębiniu winny być bezwzględnie zachowane w stanie dotychczasowym, a lasy w rejonie wycieczkowym miasta gospodarzone przerebowo, z troską o zachowanie ich naturalnego charakteru. Należy potępić, także z punktu widzenia estetyki lasu, upiększanie lasu przez sadzenie egzotów. Lasy projektowanych parków natury, jak Ludwikowo, Promno, Góra Dziewicza, Jezioro Psarskie, wymagają opracowania szczegółowych przepisów dla zwiedzających, aby pogodzić zachowanie nieuszczerplonych wartości ich pierwotnej przyrody z udostępnieniem ich dla najszerzych warstw ludności.

6. Wody naturalne są ozdobą każdego krajobrazu, a brzegi ich, o ile posiadają pierwotną szatę roślinną, idealnym miejscem wypoczynku i przyciągają jak magnes rzesze wycieczkowców. Nie dziwnego, że również jak lasy w okolicy miast, stają się przedmiotem opieki ustawowej, nie tylko z punktu widzenia ochrony przyrody, lecz również ze względu na zdrowie ludności (np. w pruskiej ustawie z 29 lipca 1922 r.). Nawet w niezbyt obfitym w piękności przyrody krajobrazie wielkopolskim, jakim urok posiadają brzegi Warty i ile różnaitości kryją tam, gdzie nie zostały jeszcze doszczętnie obrabowane z naturalnej szaty, jak np. w Puszczykowie pod Poznaniem. Lasy mieszane na stokach dyluwalnej doliny, wiekowe sośniny na piaszczystych terasach nadrzecznych, zaś nad samym brzegiem topole czarne i białe, zarośla wierzb, szakłaku, kaliny, tarniny, oplątane powojem leśnym i chmielem, z masami gnieźdzącego się ptactwa, tworzą przepiękne aspekty krajobrazu rodzimego, zasługujące ze wszech miar na zachowanie. Niestety zbyt jeszcze mało zrozumienia znajduje pogląd, że przyrody pierwotnej upiększyć nie można. Perłę jezior wielkopolskich, jedno z najpiękniejszych jezior Polski niżowej, jezioro Góreckie w Ludwikowie, na projektowanym na park natury terenie, ustawicznie trzeba bronić przed usiłowaniami „upiększenia” go i udostępnienia. Pojawiają się więc jak grzyby po deszczu projekty budowy wil mieszkalnych na brzegach jeziora, budowy trybun i wyrównywania brzegów dla regat wioślarskich, budowy szosy samochodowej nad samym jeziorem, budowy nowej restauracji na uroczej wysepce, i t. p. projekty, których urzeczywistnienie może zniszczyć cały urok i piękno tego leśnego zakątka, którego

największą wartość stanowi jego przyroda.

Jak wielkie znaczenie posiada naturalna szata roślinna brzegów jeziora, doskonale widać na przykładzie Wielkiego Jeziora Kiekrzkiego. Leży ono o połowę bliżej Poznania niż Góreckie, z dogodną komunikacją (stacja kolejowa tuż nad jeziorem), jest dwukrotnie większe, idealne jako miejsce kąpieli i sportów wodnych, ale lasy i zarośla po brzegach zupełnie ma wyniszczone. To też jest niemal zapomniane, rzadko odwiedzane przez nielicznych turystów. Tymczasem brzegi jeziora Góreckiego w święta zwłaszcza są tak przepełnione, jak nieliczne parki Poznania.

W wodach naturalnych znajduje zresztą schronienie świat zwierzęcy i roślinny w zespołach o nienaruszonej często pierwotności, więc również ze względu na potrzeby nauki i nauczania należałoby w pobliżu wielkich miast pozostawiać niektóre objekty w stanie pierwotnym. Tak częste zanieczyszczanie wód przez trujące ścieki fabryk, narusza nie tylko interesy ochrony przyrody, ale również gospodarze.

O wyglądzie naturalnego krajobrazu decydują przede wszystkim rzeźba

terenu i szata roślinna, więc ochrona tej ostatniej jest już częścią ochrony krajobrazu. Nieraz zasługują na ochronę i opiekę pewne naturalne formy powierzchni ziemi, nieraz zaś całe partie pierwotnego krajobrazu, o ile posiadają wartość przyrodniczą lub krajobrazową.

Sprawa ta w otoczeniu większych miast szczególnie jest ważną, gdyż miasta te są siedzibą licznych szkół i zakładów naukowych, dla których pierwotna przyroda jest niezastąpionym warsztatem pracy naukowej, dydaktycznej i wychowawczej.

Niejednokrotnie zasługuje jednak na ochronę również krajobraz naturalny i kulturalny w jego historycznie wytworzonym charakterze. Tu dochodzimy już do zagadnienia celowego kształtowania krajobrazu ojczystego, umiejętnej opieki nad nim. Sprawa ta wykracza poza ściślejsze ramy ochrony przyrody i niniejszego artykułu, jednak mamy prawo się domagać, aby wszelkie ukształtowania w terenie i większe budowle wznoszone były z uwzględnieniem swoistych cech krajobrazu.

Dr. Adam Wodiczko.
Poznań.

O wiecznie młodej kobiecie

...Codzień w południe biegła Warszawa lat dwudziestych do ogrodu Saskiego, by się zdumiewać widokiem „wicekrólowej”, która tam zwykła używać spaceru. I by się napatrzeć na kobietę, która kpi sobie chyba z czasu i śmierci. W okrągłym włoskim kapelusiku obsypanym kwiatami a la Pamelła, z pod którego wizerowały uroczyste „loki Apollina”, w kolorach dziewczęcych panieńskich, w sukni białej, muślinowej lub perkalikowej w kwiaty, bo muślin z perkalem należał do najmodniejszych materiałów w epoce Restauracji. Jeszcze stanik z atlasu, szafirowy w postaci koszyczka i pukle niezapominajek u dołu spódniczki i kształtny pantofelek, wycierający na świat ukradkiem.

Z wierzjania, z kibici, ze słówek wreszcie strzelistych wydawała się żona generała Zajączka dziewczęcim, tak jakby piętnastoletnim. A ludzie wylizali dokładnie, że ma lat co najmniej siedemdziesiąt, że jest wiekową matroną, skoro jej syn pierworođny zginął w r. 1792 w bitwie pod Jemappes, i skoro już dawno leżą w grobie jej pierwsi wielbiciele.

Ona zaś zawsze jeszcze pływała, jak majtek, biega do mety ze studentami i ma zawsze tyle wiosen, ile się jej właśnie mieć podobało... I jest takim milutkiem stworzeniem, które odurza, które kocha, co więcej — jest kochane, gdy rzucając się na kozetkę z gracją młodej kokietki każe wylewać gorzkie lzy swym wielbielcom.

Z miłą chęcią prezentowała się wicekrólowa publiczności, wiedząc, że jest fenomenem, i żywym problemem dręczącym wszystkie starzejące się panie, które pytały natarczywie: Jak to się robi wogóle?

Nie umiał im dać żadnej odpowiedzi, skończony dawno wiek 18-ty, który dopił wszystkie, a przecież stał bezradny wobec sekretu kamienia filozoficznego i przedłużania młodości, a wszystkie poradniki z gotowalni niewieścich wykreślały się frazesami.

Więc gdzie znalazła sekret wicekrólowa?

U Ninony de Lenclos, czy u Marjanny Delorme?

Wysyłano panny służące, przekupywano kamerdynerów, podpatrywano ją samą na balu, w ogrodzie, przez szybę karety. Kazały fantastyczne, przez nikogo naturalnie nie sprawdzone wieści o sumach, jakie miała wydawać na specjalnych fryzjerów i modystki paryskie. Zaś owe zdobyte wieści i plotki zapisane zostały przez pamiętnikarzy.

Madame Zajączek była męczennicą. Konserwowała ciało swoje zapomocą niskiej temperatury, tak jak kucharz konserwuje sarninę w lodowni.

Nigdy nie brała do ust gorących potraw.

Żywiła się jarzynami, mleczystem i owocami.

Sypiała w pokoju nieopalanym, nie świecąc, o ile możliwości wieczorem dla zaszanowania cery.

Pod łóżkiem z firankami, tak pod łóżkiem, stały szczególne naczynia chłodzące z lodem.

I wanny z piekielnie zimną wodą do rannej kąpieli.

Mówiono też, że na noc obszywa się w sarnią skórę, mówiono, że rano...

Codzień o świcie wyruszała pani namiestnikowa na daleki, półmilyowy

spacer pieszy, może nie codzień i nie dokładnie półmilyowy, ale fama stugębna twierdziła tak stanowczo.

Wymieniano jeszcze inne, bardziej męczeńskie zabiegi po cichu i na ucho, a jak było głośno o tych wszystkich dziwach wicekrólowej, niech zaświadczy fakt, że zasłyszał o nich nawet głuchoniemy malarz, Franciszek Ksawery Prek, galileusz, który w r. 1829 wybrał się do Warszawy i zadziwiał tam ludzi opowiadaniem poematów Byrona na mię!

Ileż więcej od głuchoniemego powiedzieć mogli ludzie, którzy umieli mówić.

Powiada A. E. Koźmian: „Była ona jednym z najwięcej zadziwiających zjawisk czasu swego! Śmieszna wydawać się mogła ta nieustanna walka z potęgą czasu, choć przynależała, że zwycięstwo było po stronie walczącej”.

Pisze generał Kołaczkowski: „Pamiętam panią Zajączkową w gazowej sukni z różą we włosach, wachlarzem w ręku na balach i wyznam, że jeśli nie zachwycony, to zadziwiony stanąłem na jej widok. Zachowała czerstwość, wdzięki i ubiór młodego wieku... Czula i kochała jak 15-letnia panienka”.

Nakoniec sąd kobiety, panny Turkiestanow, mniej, rzecz prosta, entuzjastyczny, ale przecież: „Kibić, postawa, toaleta zachwycające, twarz może nie ładna, ale oczy piękne i pełne życia. Przypomina księżną Medem Kurlandzką”.

Wszystkie te opinie pochodzą z lat 1820. Nie zmieniły się przecież ani na jotę w szesnaste lat później, gdy wicekrólową poznał przysięgły znawca kobiecości — Balzac.

Pisze on w powieści „L'Interdiction”: „Pewna znakomita Polka naszych czasów zachowuje pomimo podeszłego już wieku obyczaj młodzieńczej strojności. Pisane jej widać dożył wieku Marion Delorme, której biografowie dają 130 lat życia.”

„Dawna wicekrólowa Polski, bliska już setki wiosen, posiada umysł i serce młode, figurę czarującą i potrafi w rozmowie, której słówka iskrzą jak ogniste języczki, porównywać ze sobą ludzi i książki naszych czasów z ludźmi i książkami 18-go stulecia! Mieszkała w Warszawie, zamawia kapelusze w Paryżu u Herbaulta. Wielka dama, a ma upodobania dziewczynki... Podrwiwa ze śmierci, śmieje się z życia. Niegdyś zadziwiła Aleksandra I., dziś prześciga Mikołaja wspaniałością przyjęć... Na jej rozkaz wylewają lzy młodzi kochankowie... Zaprawdę to jest bajka o wróżce, jeśli to wogóle nie jest żywa wróżka z bajki — madame Zayonschek”.

Tak pisał w r. 1836 wielki Balzac, nie mogąc się wydziwić w jaki sposób kobieta z siódmym krzyżykiem na karku mogła z powodzeniem zachować wygląd młodego dziewczęcia.

Dziśby nas to już wcale nie dziwiło. Pani Zajączkowa przyszła na świat o sto lat wcześniej.

Stanisław Wasylewski.

**OFIARNOŚĆ NA CELE OŚWIATOWE
WZMACNIA POTĘGĘ RZECZY-
POSPOLITEJ POLSKIEJ.**

KULTURA FIZYCZNA

Czyżby etatystyczne zakusy?

W jednym z ostatnich swoich komunikatów miejski komitet w. f. i p. w. przypomina „obowiązek zgłaszania walnych zebrań do komitetu”. Jakkolwiek słusznym jest, aby między komitetem w. f. i a zrzeszeniami istniał jaknajściślejszy kontakt, to jednak ingerencja pierwszego w życie wewnętrzne zrzeszeń nie powinna sięgać za głęboko i przedewszystkiem nie powinna być krępująca. Komitet obecność swego delegata tłumaczyć może zamiarem zapoznania się z pracą tych zrzeszeń; naodwrot pojąć jednak można to jako poprostu dążenie do zaprowadzenia jakiejś niepowołanej kontroli, nieopartej na żadnych prawnych podstawach, ani też nieusprawiedliwionej żadną koniecznością.

Kierunek pracy pozostawiony winien być zrzeszeniom, a o ich potrzebach, jako instytucyj w. f. dowiedzieć może się komitet na specjalnych zebraniach informacyjnych. Obowiązków „krępujących” wobec komitetu winny organizacje mieć jaknajmniej, zwłaszcza jeżeli pomoc materialna tego komitetu udzielana im jest w minimalnych rozmiarach.

Po „obowiązku zgłaszania walnych zebrań” mogą przyjść dalsze, które albo narzucałyby zrzeszeniom program, albo spaczałyby wytkniętą linię rozwoju, czy wprost nawet uniemożliwiłyby kontynuowanie pracy w obranym kierunku.

Inaczej miałyby się sprawa, gdyby komitet zalecił zrzeszeniom zaproszenie swego delegata na zebrania, na których mianoby omówić czy też wzajemny stosunek, czy zapoznać komitet z działalnością danej organizacji.

Byłyby to zatem zebrania specjalnie poświęcone zagadnieniu współpracy na polu wychowania fizycznego, bardzo pożądane niewątpliwie dla obu stron, i nie potrzebowałyby wówczas komitet z nieco dziwną skwapliwością interesować się właśnie walnymi zgromadzeniami, poświęconej przecież głównie wyborom władz klubowych i sprawom organizacyjnym.

Zadanie komitetu polega przede wszystkim na śpieszeniu z wydatną pomocą zrzeszeniom pracującym na polu wychowania fizycznego. Cel obu stron w tym wypadku jest jeden, drogi — mogą być różne. Wobec tego nie należy zbyt ingerować w życie wewnętrzne zrzeszeń, nie tamować indywidualności kierowników, nie narzucać im pewnego szablonu, gdyż mimo woli można ściągnąć na siebie podejrzenie, że się ma jakieś uboczne cele.

Zrzeszenia znają drogę do komitetu. Jeżeli będą miały doń zaufanie, a to zależy znów w dużej mierze od składu osobowego komitetu — nie zbraknie im odwagi zwrócenia się na wypadek zachodzącej potrzeby czy to o radę czy o pomoc.

Indywidualności w prowadzeniu zrzeszeń w. f. należy pozostawić jak najszersze pole działania. Ewentualne próby etatyzowania sportu z góry określić trzeba jako bardzo szkodliwe i takim zakusom winno się energicznie przeciwstawić. Nie wątpimy, że podobne stanowisko zajma wszystkie nasze organizacje, dając do zrozumienia komitetowi, iż jego kierownictwa nie potrzebują, natomiast do lojalnej współpracy są zawsze gotowe.

Walki polskiego piłkarstwa

I.

Sezon piłkarski już kończy się, pragniemy zatem dorocznym zwyczajem zrobić przegląd naszych zwycięstw i niepowodzeń, aby wyciągnąć z tego pewne wnioski na przyszłość. Zaczniemy od spotkań międzypaństwowych.

Szwedzi tu wypadają, że większość naszych rozgrywek z tej kategorii i w tym roku należała do niewiele mówiących i nie przynoszących zaszczytu polskiemu piłkarstwu spotkań z cyklu o puchar środkowo-europejski dla amatorów. Obok naszej elity bierze tam udział faktycznie drugorzędna klasa piłkarstwa, sąsiadujących z nami państw. Prócz niebezpieczeństwa przegrania ze słabszymi przeciwnikami — o co zresztą w piłce nie trudno, i co zdarza się nieraz najlepszym nawet zespołom — narażamy już i tak poważnie nadwyższą opinię polskiego piłkarstwa, marnujemy niepotrzebnie cenne terminy spotkań, które dałoby się znacznie lepiej wykorzystać w walce z drużynami równorzędnymi, a nawet górującymi nad nami. To też dziwić się należy, że po takim doświadczeniu dygnitarze piłkarscy z niewiele mówiącym zastrzeżeniem uzyskania zgody Związku przystać mogli na dalszy udział w tych rozgrywkach.

W roku ubiegłym pierwsze koło ukończyliśmy z dobrym wynikiem i ku ogólnemu zadowoleniu, nie przegrywając ani jednego meczu, a uzyskując ogółem 5 punktów na 6 możliwych z trzech spotkań. Już w roku bieżącym ponieśliśmy niestety klęskę, ulegając w dwu spotkaniach na obcym gruncie. Pierwszą porażkę zadali nam Węgrzy, wobec 40 000 widzów, którzy zebrali się nietyle, aby oglądać mecz Polska-Węgry, lecz zelektryzowało ich atrakcyjne spotkanie zawodowców z Włochami, zakończone porażką gospodarzy w stosunku 5:0, co jeszcze bardziej powiększyło znaczenie naszej kompromitacji. Drugą przegraną ponieśliśmy w ostatnim spotkaniu — z Czechosłowacją w Pradze, rozegranym w nader nieprzychylnych i anormalnych okolicznościach. Nie usprawiedliwia to jednak samej porażki, gdyż i gospodarze znajdowali się w niewiele lepszych warunkach. Chcieli nas za wszelką cenę pokonać, dowodzi tego najlepiej zestaw drużyny, w której walczyło kilku zawodowców, o czym powinieliśmy pamiętać PZPN i wdrożyć odpowiednie kroki w tej sprawie. Nie chodzi tutaj o zmianę wyniku walkowerem, lecz o zasadniczą sprawę etyki sportowej, ściśle przestrzeganej w amatorskim. Postępowanie związku czeskiego za-

śluguje na napiętnowanie, bowiem jeżeli się nie czuje na siłach, pocóż w takim razie forsuje te rozgrywki, nie ciesząc się resztą wielkiem zainteresowaniem ani na Węgrzech ani w Czechosłowacji?

Pomimo zwycięstwa w ogólnej klasyfikacji i zdobycia pucharu trudno dopatrzeć się w tem poważniejszego sukcesu. Istnieje on teoretycznie, moralnie jednak musimy wciąż uważać, że te rozgrywki nie wystawiły dobrego świadectwa polskiemu piłkarstwu. Nie osiągnięto zupełnie celu, jaki prawdopodobnie przysiewcał organizatorom i zwolennikom tych rozgrywek. Chcieli oni niewątpliwie podnieść, poderwany mocno wskutek wyników z ostatnich lat prestiż Polski, jednak to się nie udało.

Nadzieje odzyskania straconego gruntu na terenie międzynarodowym nie łatwo będzie można zrealizować. Niewiele tutaj zdołała również wygrać z Szwecją, którą pokonaliśmy w stosunku 3:0 w Sztokholmie, zatem na jej własnym gruncie. Nie pomoże zwycięstwo odniesione — w tym samym dniu, kiedy przegraliśmy z Czechosłowacją — nad druż. łotewską w Warszawie w wysokim stosunku 6:0, gdyż Łotysze w piłkarstwie nie odgrywają żadnej roli. Co do sukcesu w Szwecji, nie można negować jego znaczenia, ale też trudno je wyolbrzymiać. Związek szwedzki zaryzykował w tym dniu trzy spotkania, wystawiając trzy równie niemal zespoły: najsilniejszy przeciw Belgii w Brukseli, taki sam mniej więcej przeciw Polsce i słabszy — przeciw Finlandji. Żadna z tych drużyn nie zdołała pokonać swego przeciwnika, a na to liczyli Szwedzi napewno. Zwyciężali oni przecież przedtem niemal we wszystkich spotkaniach, a ostatnio pokonali Norwegię w stosunku 6:3, która kilka tygodni później przegrała z Niemcami w Wroclawiu tylko 1:0. Zemściło się na nich zatem lekceważenie przeciwników, a sam fakt, że my wchodziliśmy tu również w rachubę, musi boleśnie dotknąć. Zadaniem naczelnych władz powinno być niedopuszczanie do podobnych wydarzeń, aby lansowano później, że zwyciężyliśmy, ale — rezerwy zespół. Na dobitkę — jak na potwierdzenie naszej słabości — przegrywamy w parę tygodni później z... drugą klasą czeską.

Aby na przyszłość uniknąć takich przykrych niespodzianek, należałoby się gruntownie zastanowić, czy nie lepiej z honorem wycofać się póki czas. Jakże bowiem łatwo można potknąć się w przyszłym roku, i przegrać. Niech zawiedzie kilku zawodników

wyznaczonych do reprezentacji — o co nie trudno przy obecnym uciążliwym i aż nadto absorbującym systemie rozgrywek ligowych — a sromotna klęska gotowa: w drugorzędnej konkurencji europejskiej znajdziemy się na szarym końcu.

Zatem należy domagać się zrezygnowania z udziału w walce o puchar Europy środkowej dla amatorów, a zwrócenia się ku Danji, Francji, Wlo-

chom lub też Jugosławiji. Takie spotkania byłyby bardzo pożądane, rozszerzając zakres naszych wpływów, a ponadto nawiązał byśmy łączność z narodami, z którym właśnie powinniśmy się starać o podtrzymywanie ścisłych stosunków. Nie uważamy natomiast za rzecz wskazaną zabieganie o Niemców — obejdziemy się bez nich doskonale również i w dziedzinie sportu wogóle, a piłkarstwa — w szczególności.

O zmianę systemu spotkań ligowych

I.

W prasie sportowej ukazały się już kilkakrotnie wzmianki w sprawie projektu zmiany rozgrywek ligowych, oraz związanych z tem mistrzostw klasy A. Ze swej strony już od samego powstania ligi broniliśmy zdania, że ilość klubów ligowych jest nadmierna, skutkiem czego spotkania przeciągają się do późnej jesieni, gracze są przemęczeni wyjazdami, a ponadto tracimy coraz więcej kontakt z zagranicą, tak nieodzownego dla utrzymania wysokiego poziomu naszego piłkarstwa.

Powyższym problemem nader ważnym dla dalszego rozwoju tej dziedziny sportu zajmują się obecnie zarządy P. Z. P. N. jak również ligi. Projekt naszej najwyższej magistratury piłkarskiej nie jest jeszcze skrytalizowany, ponieważ nie wszystkie okręgi nadały swoje wnioski i dezyderaty, natomiast w lidze omawia się konkretnie następującą koncepcję.

Mistrzostwo ligi rozgrywanoby w dwóch grupach, a mianowicie w jednym roku istniałby podział na Południe (Lwów, Kraków i Śląsk) oraz na Północ (Warszawa, Łódź i Poznań), a w drugim walczyłby dla odmiany Wschód (Lwów, Warszawa i Łódź) z Zachodem (Kraków, Śląsk i Poznań). Każda grupa liczyłaby po 8 towarzyszt, to znaczy, że ogółem miałibyśmy 16 klubów ligowych zamiast dotychczasowych 12. Mistrzowie grup rozgrywaliby pomiędzy sobą finał o mistrzostwo Polski, ostatni z każdej grupy spadłby do klasy A, a na ich miejsce wchodziłby finał rozgrywek międzyokręgowych klasy A.

Naturalnie jest to tylko schemat projektowanej reorganizacji rozgrywek ligowych, wymagający ścisłego opracowania szczegółów, jednakże już w tym stanie daje on duże korzyści. Po pierwsze zmniejsza się ilość spotkań dla każdego klubu do 14 rocznie zamiast obecnych 22; poza tem odpadają meczące podróże Poznań-Lwów i w odwrotnym kierunku, gdyż ani w grupie południowej, ani we wschodniej nie spotkałby się Lwów z Poznaniem, chyba, że jeden klub lwowski i „Warta” zdobyłby mistrzostwo grupowe.

W identyczny sposób odbywałyby się rozgrywki międzyokręgowe klasy A, przez co odpadłyby kosztowne podróże Lwów-Poznań lub Wilno-Kraków. Wolne terminy mogłoby wykorzystać dla spotkań międzynarodowych klubów ligowych, dla zawodów międzymiastowych krajowych i zagranicznych, oraz dla urzędzenia licznějších meczów pomiędzy klubami ligowymi i poważniejszymi klasy A, które od czasu rozłamu zupełnie zanikają.

Słowem sam projekt, choć aż zupełnie nie nowy, przedstawia się jednak ciekawie i zasługuje na baczną uwagę. Nie przesadzamy tu zupełnie, czy może być w tej chwili mowa o wprowadzeniu go w życie, czy też mamy do czynienia poprostu z jednym z wielu balonów próbnych, jakie pojawiają się niemal z końcem każdego sezonu.

II.

Z punktu widzenia materialnego ma proponowana zmiana rozgrywek ten minus, iż np. w razie podziału na Południe i Północ odpadłyby dla Poznania atrakcyjne spotkania z „Cracovią” i „Wisłą”; jednak biorąc pod uwagę 2 lub też 3 („Pogoń”, „Czarni” i ewentualnie „Lechia”) wyjazdy do Lwowa oraz rewanż w Poznaniu z mało interesującym przeciwnikiem — dochodzimy do konkluzji, iż zmniejszyłyby się obrót kasowy np. „Warty”, lecz czysty dochód pozostałby ten sam, gdyż byłoby mniej deficytów. Za to gracze zyskaliby niewątpliwie dużo, posiadając tylko 7 zamiast 11 wyjazdów. Lecz nawet w tym wypadku istniałoby wielkie prawdopodobieństwo spotkań pomiędzy „Wartą” jako mistrzem grupy oraz „Cracovią” lub „Wisłą”.

Za to w razie podziału na Wschód i Zachód, miałyby „Warta” zapewniłoby kontakt z Krakowem, jednak odpadłyby ciekawe spotkania z „Legją” i „Polonią” warszawską, chyba żeby Poznań walczyłby w finale z Warszawą.

Poza tem mogłaby się zdarzyć pewna niesprawiedliwość, iż np. zespół znajdujący się na drugim miejscu w grupie zachodniej mógłby być lepszy od mistrza grupy wschodniej, lecz w finale mistrzostwa nie grałoby to dużej roli, a coroczna zmiana grup napewno wynagrodzi powyższe niedomaganie.

III.

Rozważając więc dodatnie i ujemne strony projektu reorganizacyjnego dochodzimy do wniosku, iż dodatnie wybitnie przeważają. Taka Warszawa pozbylałaby się deficytowych meczy z klubami śląskimi, z którymi wogóle nie doszłoby do spotkań ani w grupie północnej, ani też we wschodniej; straciłaby jednak również kontakt stały z klubami krakowskimi, co wszakże możnaby skompensować zawodami towarzyskimi, które dałoby napewno więcej zadowolenia kulturalnym widzom aniżeli zacięte i brutalne zmagania o punkty.

Jest bowiem rzeczą notorycznie wiadomą, że od czasu zaprowadzenia mistrzostw ligowych rzadko kiedy widać piękne mecze, gdyż nerwy zawodników i obawa utraty dwu punktów nie pozwalają nawet czołowym drużynom Polski na pokazanie pięknej gry. Dziś mamy co prawda więcej emocji na trybunach, ale za to też więcej brutalności, kontuzji na zielonej murawie, przez co piłka nożna zasłużyłoby zyskuje miano sportu nieestetycznego, od którego należy za wszelką cenę izolować młodzież szkół średnich z ogromną stratą dla przyszłości piłkarstwa polskiego. Jesteśmy przekonani, iż przyjacielskie w całym tego słowa znaczeniu spotkania „Warty” z „Cracovią”, „Wisłą”, „Polonią” lub „Legją” dałyby więcej prawdziwego zadowolenia widzom niż zmagania punktowe, a kasa gospodarzy z pewnością nie wykazywałaby niedoboru.

Co do spadku ostatniego klubu z każdej grupy mogłoby również powstać pewna niesprawiedliwość. Więc np. ostatni z grupy zachodniej mógłby teoretycznie być silniejszym od przedostatniego z grupy wschodniej, ale trudno znaleźć idealnie sprawiedliwe wyjście z tych kombinacji. Możliwość ewentualnie przy opracowaniu szczegółów projektu przewidzieć spotkania kwalifikacyjne pomiędzy spadającymi i wchodzącymi do ligi towarzyszami lub jakieś inne rozwiązanie.

Słowem reorganizacja mistrzostwa ligowego jest rzeczą nader pilną i należy drogą ewolucyjną dojść do niej, a im prędzej to się stanie, tem lepiej będzie dla naszego piłkarstwa. Z. W.

Sezon w Zakopanem

Program zawodów w Zakopanem na sezon 1930/31 został już definitywnie ustalony na posiedzeniu zarządu okręgu. Przedstawia się on następująco: 26 i 28 grudnia — konkursy skoków na wielkiej skoczni na Krokwi. 31 grudnia — bieg rozstawny 5 na 10 km. o puchar kpt. związkowego St. Fauchera. 4. I. — konkurs skoków drużynowych. 11. I. — bieg 18 km. bieg par 3 km. 17 i 18. I. — memoriał śp. Zb. Wojciechowskiego (bieg 18 km. bieg par 3 km. skoki). 21 i 22 do 30. I. — zawody młodzieży o odznakę za sprawność. Od 29. I. do 2. II. mistrzostwa narciarskie okręgu podhalańskiego, (bieg 30 km., 18 km. bieg par i skoki). 15. II. — konkurs skoków. 21 i 22. II. zawody dzieci. 1. III. — międzyokręgowe mistrzostwa sztafet 5x10 km. i 8. III. — bieg zjazdowy o mistrzostwo Pol. Zw. Narc. Mistrzostwa Polski odbędą się w drugiej połowie lutego w Wisle na Śląsku. (Tel. wł.) A. K.

RUCH MŁODYCH

Redaktor odpowiedzialny: Roman Fengler.

Po sukcesie wyborczym

Wybory do Sejmu, które przyniosły bezwzględnie większość Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem, dały zarazem duży sukces Stronnictwu Narodowemu. Z 37 mandatów w sejmie poprzednim Stronnictwo Narodowe w sejmie obecnym doszło do 64 mandatów. A że uzyskało je w ciężkiej i wręcz nierównej walce, więc są to mandaty dużej wartości moralnej, oparte na wielkiej sile przekonania i nieugiętości charakteru głosujących. Nie da się więc walczyć ich ocenić wyłącznie na zasadzie arytmetyki wyborczej. Mandaty powyższe uzyskało Stronnictwo Narodowe nietylko na obszarze Poznańskim i Pomorza, ale i na obszarze b. Kongresówki, zwłaszcza północnej jej części. Nie można więc sukcesu tego traktować jako jeszcze jednego przejawu „opozycji wielkopolskiej“.

Sukces ten jednak wyraża się w czymś innym jeszcze. Sejm obecny według enuncjacji kierowni ków pol tychnych obecnego kierunku ma być powołany do zmiany konstytucji. Kon tycja zaś zmieniona być może tylko 2/3 głosów sejm i senatu. Zatem dla Stronnictwa Narodowego wylania się rola decydująca i bardzo odpowiedzialna. Nie wątpimy, że wywiąże się z niej z pełnym poczuciem interesu państwowego i narodowego.

Mówiąc o sukcesie Stronnictwa Narodowego mówić należy zarazem o sukcesie Ruchu Młodych i to przede wszystkim na obszarze Wielkopolski i Pomorza, a obok tego i b. Kongresówki. Albowiem pracę wyborczą prowadzili przede wszystkim przedstawiciele „Młodych“ i w związku z tem weszło do Sejmu szereg przedstawicieli tego ruchu. Z tego też względu należy parę słów powiedzieć o sobie samych.

Otóż jesteśmy organizacją, rozumiemy znakomicie rolę zwartych form organizacyjnych w osiąganiu celów ideowych, nacisk na to kładziemy i kłaść będziemy, nade wszystko jesteśmy jednak wielkim ruchem ideowym i to uważamy za główną cechę naszą. Jesteśmy ruchem ideowym, który chce zespolic w swym programie pełną dążeń narodu polskiego, tak na polu politycznym, jak też na polu gospodarczym. Nasz nacjonalizm nie jest bowiem ani „imperjalizmem“, ani „szowinizmem“, jest natomiast próbą rozwiązania ogółu problemów polskiego życia społecznego w ramach interesu ogólnonarodowego. Takim jest nasz stosunek do zagadnień konstytucyjnych, takim też do zagadnień społecznych.

Po przedstawicielach naszych w Sejmie może się społeczeństwo spodziewać fali idealizmu, powiewu tych szlachetnych odruchów, które nie są młodością walczącą o ideały. Bo „to co młode, szuka przedewszystkiem ideału, który chciałoby się ukończyć aż do fanatyzmu, którego pragnęłoby się bronić aż do krwi...“. Tak pisał niedawno w naszym organie jeden z posłów naszych do Sejmu, Ryszard Piestrzyński, a słowa te są jednym z głównych założeń naszego ruchu.

Mówi się, że to ruch młodzieży akademickiej tylko. Otóż nie. Ruch Młodych dzisiaj to ruch całego młodego pokolenia, ruch, który objął szerokie warstwy społeczeństwa, chociaż komórką jego była dawniejsza młodzież szkół akademickich, dzisiaj mająca swych przedstawicieli w różnych zawodach społeczeństwa, reprezentantów w ludziach, którzy posiadają ustalone stanowiska zawodowe i społeczne.

Ten szczegół, że ruch nasz narodził się w młodym pokoleniu inteligencji, gwarantuje nam, że z naszych szeregów wylania się i wylaniać się będzie elita społeczeństwa. A rola elity w życiu społecznym jest dzisiaj chyba dobrze już znana, nietylko z nauki, ale i z życia. Elita jednak musi mieć kontakt z masami społeczeństwa. Otóż zasięg ruchu młodych na różne warstwy społeczeństwa wiąże z nami te masy nie tylko ideowo, ale i organizacyjnie. Pod tym względem stan ruchu młodych zadowoliliby po prostu bardzo wymagającego socjologa.

A to co jest naszym walorem największym, to ten szczegół, że jesteśmy młodzi. Jesteśmy jak lawina, która się toczy, która spaść musi, która jest tak silna, że opanuje to co przed nią się znajduje.

Niech więc w społeczeństwo idzie od nas powiew optymizmu, powiew idealizmu, świadomości, że i w psze czasy, przeświadcze się że idą złote lata naszej młodej państwowości.

Co się tyczy konkretnych postulatów, to w pełni podejmujemy zagalenie zmiany konstytucji. Polski nie stać na skrajnie demoralizujący ustroj; gdyby nawet pominąć różnicę poziomu kulturalno-politycznego różnych dzielnic rdzennej Polski, to jednak nie da się tego uczynić w stosunku do kresów wschodnich. Jakże ma dla losów polskości w tych stanach wyglądać władza powstająca w drodze wylania a „od dołu“ w stosunku do ministra i w stosunku do każdego najmniejszego urzędnika (środek na: ministra wotum nieufności przypadkowej większości, na urzędnika pocztowego w Krasnymstawie: interpelacja i interwencja poselska). Ale z drugiej strony nie możemy pójść na ograniczenie kontroli budżetowej, a wzmocnienie władzy wykonawczej (nawet na wydatne bardzo pójdziemy) połączyć trzeba z utworzeniem trybunału konstytucyjnego; wykluczamy natomiast plebiscytowy obiór prezydenta; wojsko musi stać zdaleka od życia politycznego; obywatel powołany na wypadek mobilizacji nie może widzieć w swym zwierzchniku byłego przeciwnika politycznego, czy prześladowcę. Dlatego na prawo głosowania dla wojskowych nie zgodzimy się.

Podjmując w pełni zagadnienie zmiany konstytucji zamierzamy jej przedstawić na szeregu zebrań. Nie myślimy na przeszkodzie w zmianie konstytucji, owszem zmiana ta znajduje w nas najgorętszych zwolenników. Z. W.

cówki gnieźnieńskiej Młodych został mianowany kol. Weiss. któremu polecono dobrać sobie członków wydziału placówki. Omówiwszy kilka spraw organizacyjnych kol. Michalski zamknął zebranie, a Młodzi w podniosłym nastroju odpiewali „Rotę“, zapewniając, że dołożą wszelkich sił, by placówka gnieźnieńska była zaliczona do jednej z najlepszych. (sb)

— **Młodzi w powiecie wągrowieckim.** W ubiegłą środę odbyło się w Golańczy w pow. wągrowieckim organizacyjne zebranie Młodych O. W. P. w sali p. Włodarkiewicza z ramienia wydziału powiatowego w Wągrowcu wziął udział w zebraniu kierownik wydziału pow. kol. Kapsa oraz sekretarz wydziału kol. Gomólski. W obecności 28 osób zagał zebranie kol. Franciszek Krajewicz, przedstawiając zebranym cel zgromadzenia. Referat o przyczynach powstania O. W. P. oraz jego ideologii wygłosił kol. Kapsa. Drugi referat o obecnej sytuacji politycznej oraz potrzebie ruchliwego udziału Młodych w akcji wyborczej, wygłosił kol. Gomólski. Zebrani nagrodzili wywody obu prelegentów burzliwymi oklaskami. Po krótkiej dyskusji nad referatami przystąpiono do organizacji placówki, do której zapisało się 28 Młodych. Zapal, jaki okazali nasi nowi członkowie pozwala żywić nadzieję, że placówka będzie rozwijała się pomyślnie. Kierownikiem placówki został kol. Tielman, a członkami kierownictwa kol. Stranc i Krajewicz.

— **Młodzi garnie się do Obozu.** Z południowej części województwa poznańskiego napływają samorzutne propozycje od co ruchliwszych Młodych, aby w ich miejscach rodzimych zakładać placówki Obozu W. P. Ostatnio na wielkim zebraniu narodowym w Kobylinie zgłosiło się do delegata Komitetu Młodych Dzielnic zachodniej kol. Sadowski, kilku przedstawicieli miejscowej młodzieży z prośbą, aby w najbliższych dniach powołać do życia placówki Młodych O. W. P. Podobnie ma się rzecz w wielu miejscowościach powiatu krotoszyńskiego. Dla informacji tych wszystkich, którzy pragną być pomocni w zakładaniu placówek, podajemy, że zgłoszenia w sprawie zakładania placówek Młodych należy skierowywać do sekretariatu Komitetu Młodych Dzielnic zachodniej, Poznań, św. Marcin 65, gdzie również można otrzymać wszelkie wyjaśnienia i instrukcje.

— **Z prac Młodych O. W. P. w Świeciu.** W sali hotelu „Magdalena“ odbyło się zebranie Młodych O. W. P. placówki grodzkiej w Świeciu. Obok Młodych wzięli udział w zebraniu członkowie Stronnictwa Narodowego z ks. dziekanem Konitzerem na czele. Zebranie zagał z ramienia kierownictwa wydziału powiatowego kol. Leon Trykowski. Pierwszy referat wygłosił red. Łukaczyński z Chelmina. W toku przemówienia, kiedy referent mówił o aresztowaniach posłów polskich stronnictwa opozycyjnych a wśród nich kierownika wydziału wykonawczego O. W. P. b. woj. Al. Dębskiego, zgromadzeni burzą oklasków złożyli hold więzieniom. Jako drugi przemawiał red. Sołtyśiak z Torunia, wygłaszając referat o sytuacji politycznej państwa. Z kolei załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

— **Młodzi w pow. świeckim.** W niedzielę, 12 października odbyło się w Grucznie, zebranie Młodych Obozu Wielkiej Polski z udziałem kontrolera okręgowego ruchu Młodych red. Zb. Łukaczyńskiego z Chelmina. Zebranie zagał kier. placówki Gruczno kol. Wiktor Świetlik hasłem „Młodzi czuwajcie“, poczem po powitaniu przybyłych gości, udzielił głosu red. Łukaczyńskiemu. Prelegent wygłosił półtorogodzinny referat na temat sytuacji politycznej w państwie, w związku z wyborami. Przemówienie, przerywane często oklaskami, zakończył red. Łukaczyński apelem i rozkazem, aby wszyscy Młodzi oddali wszystkie swoje siły do dyspozycji wyborczych komitetów narodowych. Omówienia spraw organizacyjnych dokonał kierownik wydz. powiatowego kol. Trykowski, który mianował referentem organizacyjnym placówki Gruczno kol. Wiktora Kruczkowskiego. Zebranie zakończył kol. Świetlik hasłem „Młodzi czuwajcie“, poczem po odśpiewaniu hymnu Młodych wzniesiono o krzyki na cześć Romana Dmowskiego, gen. Hallera i listy narodowej nr. 4. Zebrania placówek wiejskich Młodych O. W. P. świadczą, że ruch narodowy porywa coraz liczniejsze zastępy rolników i robotników rolnych.

— **W Osiu** odbyło się plenarne zebranie placówki w dniu 19 października z udziałem około 70 członków. Na zebranie przybył kierownik wydziału powiatowego Młodych w Świeciu kol. Leon Trykowski, wraz z członkami wydziału. Po przeprowadzeniu lustracji placówki referat polityczny miał wygłosić kontroler wojewódzki Młodych red. Zb. Łukaczyński. Ponieważ jednak w dniu tym był jeszcze uwięziony, przeto wygłosił referat dr. Kazimierz May z Grudziądza. Z powodu powołania dotychczasowego kierownika placówki kol. Marchewicza do służby wojskowej, mianowano na czas jego nieobecności kierownikiem kol. Michała Wojcieckiego. Zebranie zakończono hymnem Młodych.

— **Z placówki grodzkiej Młodych O. W. P. w Chelminie.** W lokal. p. Winiarskiego odbyło się zebranie placówki grodzkiej Młodych, które zagał kierownik wydziału

Druga transza Młodych

Dnia 4 listopada aresztowano w Kleciewie kol. Stanisława Zasada, kierownika wydziału pow. Młodych O. W. P. na powiat łęczycki. Kol. Zasada jest kandydatem listy nr. 4. Aresztowanego odstawiono do sędziego śledczego w Kole.

W poniedziałek, 3 listopada został aresztowany w Inowrocławiu kontroler okręgowy Młodych O. W. P. na ziemię kujawskiej red. Cieślak.

W dniu 3 listopada został sprowadzony do urzędu śledczego w Poznaniu członek Komitetu Młodych O. W. P. Dzielnic zachodniej red. Feliks Fikus, którego posadzono o „działalność antyrządową“. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu prywatnym red. Fikusa nie dała wyników.

W Warszawie aresztowano członka Młodych O. W. P. oraz prezesa Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Warszawskiego, kol. Kurcjusza.

W Łopienniu, w pow. wągrowieckim, aresztowano 1 listopada członka Młodych O. W. P. b. posła i kandydata listy narodowej nr. 4 kol. Bolesława Lewandowskiego.

Dnia 31 ub. m. aresztowano w Wysockim Mazowieckim członka Młodych O. W. P. w Warszawie kol. Henr. Niedźwierskiego za akcję przedwyborczą.

Członek Komitetu Młodych O. W. P. dzielnic Zachodniej red. Roman Fengler został zasądzony na 3 miesiące więzienia bez zamiany na grzywnę za artykuł w „Ruchu Młodych“ p. t. „Bunt sumienia“.

W Tczewie napadnięto w teatrze miejskim w dniu 22 b. m. oboźnego powiatowego oraz kontrolera okręgowego Młodych O. W. P., kol. Lewandowskiego. Napastnikami byli „strzelcy“.

Dnia 29 ub. m. zostali aresztowani w Nowemmieście nad Drwęcą członkowie O. W. P. red. „Drwęcy“ kol. Walenty Stawicki, kol. Stawski i Obręski.

W powiatowym Młodych kol. Hennig hasłem: Młodzi czuwajcie. Zebrani zgłoszili oświadczenie uwolnionemu z aresztu red. Zbigniewowi Łukaczyńskiemu, który następnie wygłosił prawie dwugodzinne przemówienie charakteryzujące do wszystkiego co rozprząca życie społecznego w kraju i co winni czynić Młodzi, aby Polskę pchnąć na drogę ku jej mocarstwu i rozwojowi. Po zareferowaniu przez kierownika spraw organizacyjnych dokonano przyjęcia nowych członków, poczem zakończono zebranie odśpiewaniem hymnu Młodych. Placówka grodzka w Chelminie rozwija się wspaniale, powiększając z dnia na dzień szeregi Obozu. Liczy ona obecnie około 240 członków.

— **U Młodych w Borówniu** (powiat Chelminski). Dnia 28. ub. m. odbyło się zebranie organizacyjne Młodych O. W. P. w Borówniu. Na zebranie to przybył kontroler wojewódzki red. Zbigniew Łukaczyński z Chelmina oraz kilkunastu członków chelmińskiej placówki grodzkiej z kierownikiem kol. Leonem Hennigiem na czele. Po usunięciu z sali niejakiego Kraśkiewicza, sługasa sanacji, zagał zebranie red. Łukaczyński, wygłaszając dłuższy referat polityczny. Jako drugi mówił kol. Hennig, omawiając cele i zadania Młodych O. W. P. W dyskusji, w której zabierało głos kilku mówców, wypowiedziano się jednomyślnie za założeniem placówek Młodych. Kierownikiem placówki Borówno, która liczy kilkadziesiąt Młodych, został mianowany kol. Lucjan Świetlik. Zebranie zakończono w podniosłym nastroju odśpiewaniem hymnu Młodych.

— **Młodzi O. W. P. w Łęczycy.** Ziemia łęczycka należy do najgęściej objętych placówkami Młodych Obozu Wielkiej Polski. Tam gdzie niedawno jeszcze przodował „Piast“ oraz „Wyzwolenie“ decydują obecnie niemal wyłącznie Młodzi Obozu Wielkiej Polski. Do najbardziej ruchliwych pracowników Obozu na niwie wiejskiej należy kol. Stanisław Zasada z Wierzchowa, który jako włościanin jest tu bardzo ceniony: został on postawiony na liście kandydatów posełskich do Sejmu ze Stronnictwa Narodowego. W ub. niedzielę wystąpił kol. Zasada na wiecu B. B. gdzie zachwalał „sanację“ inspektor szkolny p. Gorczyński oraz inni agitatorowie — Kol. Zasada, którego pojawienie się na mównicy przyjęli zgromadzeni z oznakami żywego zadowolenia wykazal kłamswa agitatorów sanacyjnych, objaśniając zebranym jakie szk. dy przyniosły pom. w czasie, osłabiając stan gospodarczy całego państwa. Wskazał dalej na liczne bezprawia, jakie u nas zachodzą, mówił o biciu redaktorów, katewanii b. ministra, dając przypominał zaginięcie zastępczego gen. Zagórskiego. Przemówienie kol. Zasady przyjęto burzliwymi oklaskami p. Gorczyńskiemu, który chciał ponownie zabrać głos, nie pozwolono na dalsze mówienie.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Z Komitetu Dzielnic Zach.

— **Rejestracja nowych placówek Młodych O. W. P.** Komitet Młodych O. W. P. dzielnic zachodniej przypomina podlegającym mu władzom organizacyjnym na prowincji o obowiązku ścisłego rejestrowania nowych placówek Obozu Wielkiej Polski, których w ostatnich tygodniach powstało kilkanaście. — Po wszelkie informacje należy się zwracać do sekretariatu dzielnicowego w Poznaniu, św. Marcin 65, II p. front, który urzęduje codziennie od godz. 10 do 13.

Z Wydziału Grodzkiego

— **Placówka O. W. P. Wilda.** Zebranie odbyło się dnia 17. 10. br. na salce p. Kapszaka przy ul. Gen. Kilińskiego 15. Zagał je kierownik placówki kol. Niklewski. Po słowie wstępnym udzielił kierownik głosu kol. St. Jakubowskiemu, który wygłosił referat pod tytułem „Zadanie Młodych Obozu Wielkiej Polski w odrodzonej Polsce“. Uczni zebrani wysłuchali referatu w skupieniu i nagrodzili licznymi oklaskami. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych i okrzykiem „Młodzi czuwajcie“.

— **W czwartek**, dnia 30. ub. m. odbyło się zebranie Młodych O. W. P. placówki Śródmieście. Przy liczny udziałem członków zagał zebranie kol. kierownik Alojzy

Bibrowicza i Bilskiego. Kierownikiem placówki kol. Mayer. Po zagajeniu wygłosił kol. Olex referat na temat „Internacjonalizm socjalistyczny a nacjonalizm“. Głęboko ujęty referat wysłuchali zebrani z wielkim zaciekawieniem, nagradzając referenta oklaskami. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych.

Z Dzielnic Zachodniej

— **Organizowanie Młodych w pow. gnieźnieńskim.** W ub. środę 5 bm. odbyło się w salce Hotelu Francuskiego zebranie organizacyjne Młodych Obozu Wielkiej Polski. Wobec 50 Młodych zagał zebranie kol. Bolesław Michalski, oddając następnie głos delegatowi Komitetu Młodych Dzielnic Zachodniej kol. Stefanowi Jakubowskiemu. W związku referacie delegat przedstawił zebranym strukturę życia społecznego w Polsce i wynikającą stąd konieczność istnienia i organizowania Obozu Wielkiej Polski: zilustrowawszy dalej żywoty i jasny program Obozu, zakończył kol. Jakubowski swój referat apelem do Młodych, by stawali do pracy przy budowie Wielkiej Polski. Po dyskusji w której zabierali głos kol. Bogdan Maciejewski, i p. Bibrowicz, delegat Dzielnic mianował na stanowisko kierownika wydziału powiatowego kol. Bogdana Maciejewskiego, zastępcę kierownika kol. Bolesława Michalskiego, a na członków wydziału powiatowego pp.

Z życia Polonji amerykańskiej

Walka o język polski w kościele —
Wybory księdza Hoovera — Góra Po-
lonja chicagowska — Legenda o Pade-
rewskim — List z Poznania i jego
sukces

(Korespondencja własna)

Chicago, w listopadzie.

Sprawą bardzo ważną, ściśle zwią-
zaną z życiem wychodźstwa naszego,
jest systematycznie, od dość dawna
prowadzona akcja wynaradawiania
parafjan Polaków przez kler. Obco-
narodowi biskupi, którzy stoją na
czele Kościoła katolickiego w Sta-
nach, rugują język polski nie tylko z
kościół, lecz nawet ze szkół para-
fjalnych. Świeżym dowodem zama-
chu na parafjan Polaków jest sprawa
małej parafji w Bellwood, Ill., w któ-
rej osadnicy polscy zbudowali kościół
wyłącznie z własnych funduszy. W
kościółku tym, pod wezwaniem św.
Michała Archanioła, gdy parafja za-
rządzał ksiądz Irlandczyk, były sto-
sunki znośne, nabożeństwa odbywały
się po polsku i nikt nie zakazywał pa-
rafjanom Polakom śpiewania pol-
skich pieśni. W niedziele zaś i świę-
ta przyjeżdżał ks. Brzeski, rektor se-
minarium w Hillsdale i miewał kaza-
nia polskie.

Od lipca r. b. kierownictwo nad pa-
rafją objął ks. Dankowski, zameryka-
nizowany Polak, który zaraz zapowie-
dział, że władze archidiecezjalne za-
braniają modłów i śpiewów polskich,
a kazania wygłaszane będą wyłącznie
w języku angielskim.

Parafjanie Polacy w Bellwood osłu-
pieli na tę wielką i krzywdzącą ich
niesprawiedliwość i prosili ks. D. o
wyjaśnienie, czemu właśnie ich, któ-
rzy świątynię ufundowali, pospłacali
wszystkie długi, ciężące na parafji i
złożyli dużą sumę na utrzymanie ko-
ścioła, pozbawia się prawa używania
języka ojczystego w kościele. Ponie-
waż ksiądz Dankowski prosił i py-
tania polskich parafjan zupełnie zi-
gnorował, oburzeni parafjanie zażę-
dali ustąpienia księdza, chcąc objąć
kościół w swe posiadanie. Sprawa
oparła się o sąd i niewiadomo jeszcze
jak się skończy. Tymczasem parafja-
nie przestali uczęszczać na nabożeń-
stwa, tłumacząc się, że nie potrafią
chodzić do kościoła, aby się w nim
pokazać, aby się modlić w ojczystym
języku, słuchać polskich kazań i śpiewać
pieśni polskie, gdyż „tylko takie na-
bożeństwo i taka modlitwa daje im
pełne duchowe zadowolenie“.

Sprawa parafjan w Bellwood stała
się głośna. Zafęła się nią prasa pol-
sko-amerykańska, na której łamach
pojawiły się głosy czytelników a na-
wet księży polskich, biorących w
obronę pokrzywdzonych parafjan pol-
skich.

Wogóle w Stanach Zjedn. kler pol-
ski jest bardzo niedostatecznie repre-
zentowany, a parafjanie Polacy zdani
są na łaskę obcych narodowości a
często i duchem, pasterzy.

Głównymi przedstawicielami du-
chowieństwa katolickiego w Ameryce
są ks. ks. biskupi obcnarodowcy, któ-
rzy nie rozumieją potrzeb parafjan
polskich i nie biorą ich w obronę. Ni-
kła ilość biskupów polskich nie może
wiele zdziałać, gdyż muszą oni wyko-
nywać rozkazy biskupów ordynariuszy.
Właśnie tych obcnarodowców,
którzy może bardzo wiele działają dla
Kościoła, lecz nie chcą zrozumieć pa-
rafjan Polaków.

Sprawy takie, jak zeszłoroczny,
głośny zatarg o język parafjan pol-

skich na Teklowie i świeża sprawa pa-
rafjan w Bellwood, są wodą na młyn
wywrotowców religijnych. One też
tłumaczą powstanie i szybki rozwój
kościół narodowego w Ameryce.

Anglosaska propaganda ducho-
wieństwa rzymsko-katolickiego w A-
meryce rodzi bowiem złe owoce. Napę-
dzając wychodźców naszych do od-
szczyepieństwa. Parafjanie polscy,
najwierniejsi i najofiarniejsi, oraz
najsilniej oddani Kościołowi, nie znaj-
dując zrozumienia dla swych ducho-
wych potrzeb, szukają nowych dróg i
najczęściej błądzą, gdyż trafiają na
czyhających na nich wywrotowców.

To też nie tylko prasa polsko-ame-
rykańska, lecz i związki polskie wo-
łają o stworzenie silnej, polskiej he-
rarchji kościelnej w Ameryce, jako
jedynego sposobu uleczenia chorych
stosunków i zwalczania odszcziepień-
stwa.

Czteromilionowa Polonja amery-
kańska pragnie biskupów polskich,
rozumiejących lud polski i mogących
skutecznie bronić jego świętych
spraw.

Akcja wynaradawiania parafjan
polskich przez Kościół i zwalczanie
języka polskiego w szkołkach para-
fjalnych, mocno przypomina metody,
jakie swego czasu stosowali wobec
nas Prusacy.

Ponieważ jednak konstytucja wol-
nych Stanów Zjednoczonych nie za-
brania używania języków obcych, a
więc i walka o język polski w kościele
dla polskich parafjan powinna być
skuteczna. Potrzeba tylko zajęcia się
tą sprawą i interwencji wysokiej wła-
dzy Kościoła jako autorytetu, mogą-
cego naprawić istniejące złe stosunki.

Prasa zaś polska, nawołując po-
krzywdzonych parafjan do wytrwania
przy słusznych żądaniach, przestrzega
równocześnie przed odstępstwem od
Kościoła rzymsko-katolickiego i na-
kłania do niezłomnego trwania przy
wierze ojców.

Jesienne wybory odbyły się pod
hasłem protestu przeciwko rządowi
republikaniskim. To też sukces partji
demokratycznej nie był bynajmniej
niespodzianką. Stan nowojorski obrał
ponownie gubernatorem „mokrego“
Franklina D. Roosevelta, który ol-
brzymią większością głosów (700.000)
pobił również „mokrego“ republikani-
na Tuttle'a. Szanse Roosevelta, jako
kandydata na prezydenta, ogromnie
wzrosły.

Trzy stany Illinois, Massachu-
setts i Rhode Island również odwróci-
ły się od „suchych“. Zwycięstwo de-
mokratów sięga aż do stanów połud-
niowych, w których demokraci prze-
wzięli wyparli dotychczas dominu-
jących republikanów. Pani Ruth Mc
Cormick, pierwsza kobieta, która za-
biegała o urząd senatora federalnego

z partji republikanów, została pobita
przez „mokrego“ demokratę pulk. Ha-
miltona. Nie dopisała jedynie Pen-
sylvanija, która wybrała „suchego“
republikanina Gifforda, mimo, że
część republikanów popierała demo-
kratę Hemphilla. Klęskę swą republi-
kanie zawdzięczają w pierwszym rze-
dzie prohibicji i obecnej ciężkiej sy-
tuacji gospodarczej. Nad porażką tą
zapłacają wraz z pobitymi „suchymi“
liczni butlegierzy, którzy na prohibi-
cji dorobili się milionowych fortun.
„Przemysł“ ten wysunie się im z ręk
z chwilą, gdy demokraci, będący obec-
nie górą, złagodzą ustawy prohibi-
cyjne.

Klęska republikanów jest zarazem
zupelną klęską prez. Hoovera, który,
jak wykazały wybory, stracił całą swą
popularność.

Polacy chicagowscy cieszą się zwy-
cięstwem swych kandydatów. I tak
sędzia Edmund Jarecki został ponow-
nie wybrany sędzią powiatu Cook.
Pozatem przeszli i dalsi kandydaci
Polacy, jak adwokat J. Preystalski, sę-
dzia w wyższych sądach pow. Cook i
czterej Polacy na stanowiska sędziów
municipalnych. Są to piękne sukce-
sy jesiennych wyborów, które Polonji
amerykańskiej przysporzą więcej
wpływów, niż mieli dotychczas.

Koncerty mistrza Paderewskiego
spotykają się z niebywałym entuzja-
zmem licznych jego wielbicieli i są
jednym wielkim pochodem triumfal-
nym genialnego muzyka. Swoi i ob-
cy oddają mistrzowi holdy, cenjąc w
nim nie tylko niezwykle utalentowane-
go muzyka, lecz zarazem gorącego
patriotę, ofiarnego i wielkiego syna
Polski.

Prasa polsko-amerykańska uczęła
siedemdziesiątą rocznicę urodzin mi-
strza gorącymi artykułami, sławiąc
pełną poświęcenia i ofiarności pracę
Paderewskiego dla zmartwychwstają-
cej Polski.

Dziwnym zrzędzeniem losu dzień
siedemdziesięciolecia urodzin mistrz
spędził na obcej ziemi, za Oceanem,
lecz wśród gorąco bijących serc wy-
chodźców polskich, bardziej mu od-
danych niż serca rodaków w wolnej
ojczyźnie, która nie umiała ocenić je-
go wielkiego posłannictwa, jakie speł-
nił na chwałę i ku dobru budzącej się
do samodzielnego życia Polski.

Prasa angielska, pisząc z entuzja-
zmem o występach Paderewskiego w
Stanach, otacza postać mistrza nim-
bem legendy, która łączy nazwisko
wielkiego partyjoty z wydarzeniami hi-
stycznymi, dotyczącymi odrodzonej
Polski.

I tak „Chicago Examiner“, podając
ciekawy szkic o Paderewskim, zaopa-
trzyła go podpisem „Man of no
dreams“, czyli „człowiek bez marzeń“.

dodając do tego następującą ciekawą
a mało znaną historję z lat dawnych.

Pewnego razu grono Polaków
zwróciło się osobiście do cara Miko-
łaja I, prosząc go aby zechciał zmie-
nić swój okrutny sposób postępowania
względem Polaków. Car jednakże,
wysłuchawszy ich, rzekł oburzony po
francusku: „Pas de rêves“ (Tylko
bez marzeń). (Według niektórych hi-
storyków, car miał wówczas powie-
dzić: „Point de reverie“). Tej samej
nocy, po brutalnej odpowiedzi cara,
miał się urodzić Paderewski, „ojciec
Polski odrodzonej“. Nazwisko jego
brzmi tak samo, jak słowa francuskie,
wypowiedziane przez cara „paderew“.
Dziwnie się złożyło, że w chwili, gdy
car zakazał Polakom nawet marzyć o
Polsce, przyszedł na świat człowiek,
który stał się jednym z jej oswobodzi-
cieli.

„Monitor“, pismo codzienne, wychod-
zące w Cleavelandzie, podał świeżo
list z Poznania. Autor koresponden-
cji bardzo rzeczowo przedstawia Po-
lonji zamorskiej zakusy germańskie
na nasze prapriastowskie ziemie i ko-
ńczy apelem do wychodźstwa polskiego,
aby składkowało na L. O. P. P., jako
na instytucję, mającą na celu obronę
granicy Polski. List i apel spotkał się
z sympatją Polonji i niewątpliwie be-
dzie miał sukces materialny, gdyż wy-
chodźca polski nie skąpi, jeśli chodzi
o rzeczywiste dobro Ojczyzny. B. R.

Motyl bez głowy

Rozpowszechnione u nas mniemanie o
krótkości życia owadów łusko-skrydło-
wych jest mylną. Motyl może żyć długi
czas, jeżeli dostarczymy mu odpowiednich
warunków. Przyczyny, dla których życie
motyla ogranicza się zaledwie do kilku
miesięcy, a nawet tygodni, są tylko ze-
wnętrzne: brak pokarmu, spadek tempera-
tury i t. p. Jeśli umieścimy motyla w o-
grzewanym zimną pokojem, jeśli będziemy
mu dostarczali pokarmu w postaci miodu,
rozsmarowanego wewnątrz kielicha jakie-
gokolwiek kwiatu, możemy go utrzymać
przy życiu przez dłuższy czas. Najważniej-
szym warunkiem, niezbędnym motylowi
do życia jest równomierna temperatura.

Kwestja pokarmu jest rzeczą drugorzędną.
O wiele ciekawszym zjawiskiem jest
żywołność motyla. Przyrodnik amerykań-
ski dr. Taft dokonał sensacyjnego doświad-
czenia z motylem, którego pozbawił tak
ważnej części ciała jak głowa. Operacji
tej dokonał na kilkunastu okazach motyla
Fuksa (Vanessa urticae). Niektóre z tych o-
wadów zdechły prawie zaraz po odcięciu
głowy, inne żyły kilka godzin, a nawet kil-
ka dni. Jednakowoż jeden z nich osiągnął
do 107 dni! Czas jakiś owad leżał nieru-
chomo, potem zaczął poruszać nieznacz-
nie łapkami i skrzydłami, aż wreszcie po-
wstał, a nawet podfrunął na pewną wyso-
kość. Potem znowu zniechęcił, jakby
odpoczywając po ciężkiej pracy. W jakiś
czas później ponowił próby powstania i
tak trwało to przez cały czas jego życia,
czyli równe 107 dni. Okaz ten utrzymał się
przy życiu tak długo, dlatego, że cięcie
skalpela, oddzielające głowę od tułowia,
nie uszkodziło nerwowego zwoju około
narządu przelykowego. S. F.

MAGGIego
przyprawa
polepsza
zupy, sosy, jarzyny,
sałaty i t.d.

IDEALNIE ODŚWIEŻA CERĘ

Teras
dzienne
krem
niektóre
(teraz-sinco)

czelkowie wytwarzany w kraju przez: np 5248
Zje. soc. one Zakłady Chemiczne, Warszawa, Leszno 73.

OD PÓL WIEKU POWSZECHNIE ZNANE Z SKUTECZNOŚCI

ERSIKANS
St. Górskiego
POT
RAK
NOG
PACH

ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA

ODCISKI
ZADAĆ
WSZĘDZIE
usuwa po i użyć

Radio NAUCZY CIE wie'e!

i uzupełni
Twoją
wiedzę
wszechstronnie!

55

NA NOWOCZEŚNIEJSZE
RADJODBIORNIKI
do BATERJI ANODOWEJ
i do SIETI ELEKTRYCZNEJ

ZAWSZE NIEZAWODNE
POLESA

Specjalny magazyn
POZNAŃSKIE
TOWAR YSIWO
RADJOWE

TYLKO: ul Ratajczaka 39
book Cok erni Erhorna

WIWE WŁOSY

PRZYCIEMNIA
NATYCHMIAST

juvenol

NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR
POD GWARANCJĄ NIESZKODLIWY
PARE D'ORIENT WARSZAWA

Przedstawicielstwa

poważnej fabryki kuchennych mebli,
oraz sypialnie lakierowane i przedpokoje
poszukują. — Oferty: Warszawa, Nowy
Świat 27, f. „Józef“.

„Auto-Przewóz“
Wypożyczalnia samochodów ciężarowych
Poznań, ul. Dąbrowskiego 83-85. Tel. 74-52
wypożycza samochody ciężarowe do wszel-
kich transportów po przystępnej cenie.

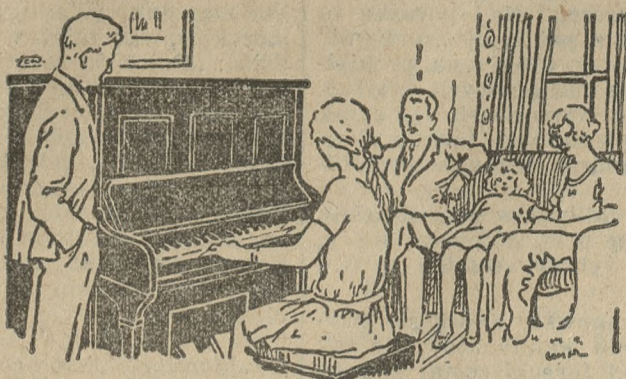
Przy chorobach nerek, pęcherza, ko-
blecych, kwasu moczowym, białku,
cukrze. Tp 52/8

Zdrowisko cały rok otwarte.

Wildunger Helenenquelle

Inform. i prospekty co do Zdro-
jowiska i kuracji domowych
bezpl.: Michał Kandel, Poznań,
Masztalarska 7. Tel. 18-95.

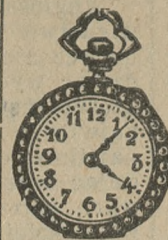
Czem zachęcić młodzież do zabawienia się w domu?



Przez kupno pierwszorzędnego pianina Fabryki Pianin
B. SOMMERFELD - BYDGOSZCZ
Sniadeckich 56 Gdańska 19
N. WIĘKSZA FABRYKA PIANIN W POLSCE
Przystępne ceny. Dogodne warunki spłaty!

Ceny
na
tapety
znacznie
zniżyłem
Zb. Waligórski

ul. Pocztowa 31
tylko naprzeciw poczty
z 24546



Nadzwyczajna okazja.

Zamów tam, gdzie tysiące czytelników Kurjera
Poznańskiego nabyło już naczne zegarki z gwa-
rancją za dobry chód na 10 lat. 2 szt. 12.- 4 szt.
23.50.-. Lepszy gat. 7.75.- 9.25.- 12.- 14.- 18.-

tylko za zł. 6.10 zam. 25.—

Wysyłamy na listowne zamówienie elegancki zegarek szwajcarski z wiecz. szkłem, chód dzwiczny na kamieniach, wyregulowany do minuty z gwarancją za dobry chód na 10 lat. 2 szt. 12.- 4 szt. 23.50.-. Lepszy gat. 7.75.- 9.25.- 12.- 14.- 18.- 24.-, ze świec. cyferblatem 8.25.- 10.- 13.-. Na rękę do paska, damski lub męski ze świec. cyferbl. 14.- 16.- 17.- 20.-. Zeg. kryty „Ankier” z trzema kopertami modny ochr. od kurzu, jak i od rozbicia szkła z amer. złota 13.- 14.95.- 17.- 19.- 22.-; budziki stolowe zł. 9.- 10.95.-. Łańcuszki z amer. złota 1.50.-, 2.50.-, 4.-, 5.-, 6.- zł. Za kosztą przesyłki płaci kupujący. Adresować: Przed. Szwajc. Zeg. E. Jakubiński, Warszawa, pl. Napoleona oddz. 12, skrz. poczt. 237. np 5306

Robótki

Nasz skład znajduje się teraz przy **św. Marcinie 43**
między Zamkiem a ulicą Gwarna.

Tw 655

Siostry Streich.

TURF
Schwarzlose'go
jest nadal
najmodniejszy!
Otrwałam, nie
przeciwnym
zapachu
perfumy, wo-
dy kwiatowe,
pudry, mydła,
kartonowe
całkowicie
wyrabiane
w kraju przez:
Zjedn. Zakłady
Chemiczne,
Warszawa — Leszno 78.
np 5-7

Gospodarzu
chcesz ochronić się od strat, hu-
mory z tego, dodawał do paszy
tylko prawdziwej Centralny Mi-
chałowski. zd 41 948/9

TWOJA PRZYSZŁOŚĆ!
GODNE UWAGI ZAOFIAROWANIE
PRZESYŁA WAM BEZPŁATNIE

Informacje o tem: Czy przyszłość
wasza będzie zasobna w bogactwa do-
statków i „szczęścia”? Czy spełnia się
wasze pragnienia i ambicje? Czy znaj-
dziecie zadowolenie w małżeństwie mi-
łości? Jacy są wasi przyjaciele — wasi
wrogowie? o tylu eszce innych waż-
nych niezmiernie rzeczach które Astro-
logja jedynie może wam odkryć.

**CO WAM ODSŁANIA
ASTROLOGJA !!!**

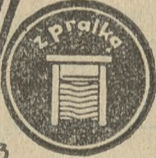
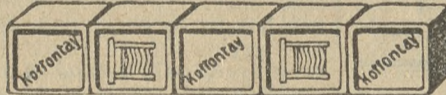
Jeżeli powołacie się na to pismo światowa sława KARMA
z Paryża prześle wam bezpłatnie szkic analizy astrologicznej o
waszym życiu wraz z bezpłatnym radami które mogą mieć dla
was wielkie znaczenie. Zechciejcie poprosić przesłać nazwisko,
adres, datę urodzenia (wszystko to musi być bardzo czytelnie wy-
pisane) do KARMA folio 709 M 8 Boulevard Ornano Paris
Napiszcie natychmiast. Oczekujcie was niespodzianka. Jeżeli ma-
cie ochotę możecie dołączyć Zi 2 w znaczkach pocztowych swo-
go kraju na pokrycie kosztów poczty i korespondencji. Opłata
na Francje Zi 0.40. Tw 1530



*Ta doświadczona
zawodowa praczka*

p. Agnieszka O. z Katowic
oświadcza: „Już od 15 lat piore wy-
łącznie wkwintna bielizne naibar-
dziej wbrednej klienteli i w ciągu
tego czasu wypróbowałam prawie że
wszystkie znane mydła i środki do
prania. Obecnie od 5 lat używam
wyłącznie mydła „Kollontay z prał-
ka”, ponieważ się przekonałam, że
ono właśnie najłatwiej i najlepiej
czyści, że chroni rzeczywistość każdy
kawałek bielizny i że jest najoszczę-
dniejszym. Klientela moja jest zawsze
zadowolona, tembardziej, że bielizna
prana subtelnie perfumowanym my-
dłem „Kollontay z prałka” posi-
ada świeży i aromatyczny za-
pach. Mydło „Kollontay” może każ-
deł gospodarstwu domu iaknajbardziej
polecić.

Mydło
Kollontay



Zastępca na Poznań i Pomorze **Klaczynski i S-ka, Poznań, W Garbary 21.**
Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. Tw 649/50

**NAJLEPSZE LUKSUSOWE KARTY DO GRY
SYSTEMU FABRYKACJI PIATNIKA**

**Od 70 lat
wyróżniane!**

W opinii
fachowca
wirtuoza
miłośnika muzyki
niedościgniona jest
jakość
instrumentów

August Förster
FORTEPIANY I PIANINA

Fabryki: GEORGSWALDE C. S. R.
Przedstawicielstwa: Białą, Bydgoszcz, Drohobycz,
Grudziądz, Katowice, Kraków, Łódź, Lwów, Lu-
blin, Poznań, Stanisławów, Toruń, Warszawa.

Tp 644

Samochód ciężarowy

2 tonn. marki „FORD” w dobrym stanie
gotowy do jazdy, **korzystnie sprzedam**
HENTSCHKE, Oborniki, Rynek 13.

zw 245/8

Nie bywała okazja

Z powodu wyjazdu do odstepie-
nia w Sosnowcu piekarnia 2-ch
piecach, pełnym ruchu, egzystuje
od 1900 roku. Lokale fabryczne,
nadające się na wszelkiego
rodzaju przedsiębiorstwa Sklep
pierwszorzędnym punkcie Sos-
nowca z dużym wystawowym
oknem. Mieszkanie 6-cio pokojo-
we z wszelkimi wygodami, 2
służbowe na I. piętrze. Wiado-
mość: Sosnowiec, Pilsudskiego
25, A. K. Pencker, zdw 39 546



Szczęśliwi i zdrowi.

Matka jest wesoła, dziecko promienieje. Oboje są
zdrowi i szczęśliwi: szczęśliwi, gdyż zdrowi.

Istnieje stanowczo ścisły zwią-
zek pomiędzy zdrowiem i zado-
woleniem z życia. Lecz podstawą
wszystkiego jest przede wszystkim
zdrowie. Ciało winno dnia
każdego ciągnąć z pożywienia
substancje oraz siły, które traci
w ciągu dnia. Zdrowie i zdolność
do pracy wymagają przeto do-
brego odżywiania. Czemu więc
nie zarzucamy pokarmów całko-
wicie pozbawionych wartości
odżywczych, jakkolwiek są one
wyraźnie szkodliwe dla zdrowia?
Organizmy silne mogą przysto-
sować się do tej anomalji. Lecz

dla delikatnego zdrowia naszych
żon i dzieci dobrem jest tylko
to, co jest najlepszym.

Do tych pokarmów najlepszych
należy bezwzględnie Ovomaltine.
Czem jest ona bowiem, jeśli nie
skupieniem pod postacią najłat-
wiej przez organizm przyswajaną
wszystkich odżywczych skład-
ników zasadniczych pokarmów?
Największym szczęściem męż-
czyzny jest, jak zwykliśmy mó-
wić, wesoła i zdrowa żona, oto-
czona szczęśliwymi i wesołymi
dziećmi. Jeśli jesteście tego zdania
zaczynj im dawać Ovomaltine e.



Filizanka

OVOMALTINE

również i Ciebie wzmocni.

Zadać wszędzie
Dr. A. WANDER S. A. BERL (Szwajcarja).



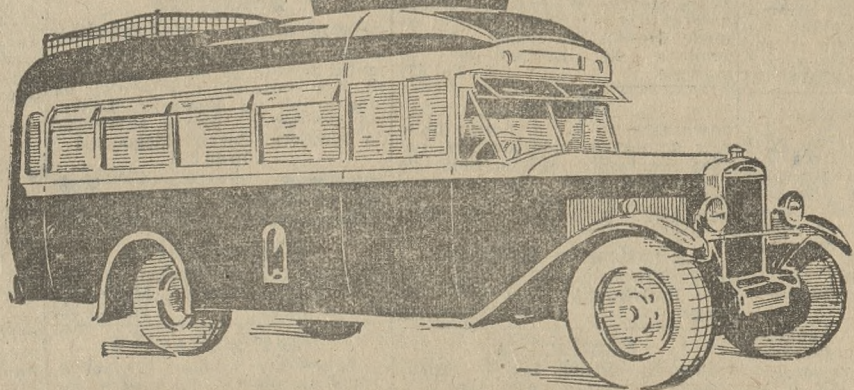
np 5273

MORRIS-COMMERCIAL

AUTOBUSY ? CIEŻARÓWKI

CZY ZNASZ JUŻ
NAJNOWSZY MODEL
LUKSUZOWEGO
AUTOBUSU
6-CYLINDROWEGO

VICTORY



ODDZIAŁ FABRYCZNY

Morris-Commercial Sp. z o. o. Warszawa, Twarda 6 1/2 II. Tel. 546-40 Centr. 626'03

Rejonowe przedstawicielstwo: „ROTOR“, Sp. z o. o.
Poznań, ul. Dąbrowskiego 78a. — Tel. 68-65.

TP 648

Ważne dla handlujących na targach, Jarmarkach itp.
Skorzystajcie z okazji!

WIELKA WYPRZEDAŻ

Posiadamy wielkie partie wysortowanych szali jedwabnych, weinianych, półweinianych w 2-gim gatunku w cenie od 75 groszy do 4 zł za sztukę. Sprzedajemy w każdej zadanej ilości, jak również wysyłamy za zaliczeniem pocztowym.

Fabryka Wyrobów Jedwabno-Trykotowych
„JACK“, Warszawa, ul. Elektoralna 14.
Konto P. K. O. 5988

ELEGANCKA
TRWAŁA

999

Jedwabna pończocha
do prania

ZŁOTY BEMBERG



pluie de fleurs
(derzcz kwiatów)

QUATRE VALETS

SZACH 15

ZUBELNY DŁUGOTRWALY ZAPACH

PERFUMY

WODY KWIATOWE

PUDER

MYDŁA

J. SZACH
WARSZAWA

dw 5149



SIWE WŁOSY

farbuje naturalnie i trwale nie-
szkodliwa farba na włosy „RE-
WAX“ w kolorach blond cha-
tain brązowym i czarnym: kar-
ton 6 zł. Pierwotny kolor wło-
som przywraca stopniowo
„AXELA REGENERATOR“
włosów butelka 3 — zł.
J. Gadebusch, Drogerja i perfu-
merja Poznań ul. Nowa 7. (Ba-
zar.) d 1797

Wyborowa kapusta kiszona
100 kg. 6.— zł excl. beczka

Kapusta biała w główkach
100 kg. 2.— zł franko wagon
Kotowiecko.

FABRYKA KAPUSTY
Kotowiecko - Wlkp.
dw 1950



Cenniki na żądanie darmo.

50.000.000

PAR
NOSZONYCH
W EUROPIE
JEST GWARANCJA
ICH DOBROCI

РЕЗИНОТРУСТ

РЕЗИНОТРУСТ

np 6178

Kupujcie tylko obcasy gumowe
nowej marki

„GLOBUS“

Są one najtrwalsze i najtańsze!

Gwarantujemy 3-miesięczną
wytrzymałość w noszeniu!

Każdą parę zniszczoną w krótszym czasie
wymieniamy na nową!

Uwaga: Piłki reklamowe dodajemy bezpłatnie!

Polecamy również płyty gumo-
we pierwszorzędnej jakości do
reparacji kaloszy i śniegowców
po wyjątkowo niskich cenach.

„WOLBROM“

Fabryka Wyrobów Gumowych Spółka Akcyjna
w Wolbromiu, Woj. Kieleckie.

TP 615

JASNEJ SŁONCA NAJLEPSZA ZAPRAWA DO PODŁÓG

ODWIEŻA ZNISZCZONE PODŁOŻKI, LINOLEUM
I FARBUE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOŻKI
NA MAMÓŃ LUB ORZECH CIEMNY.

Warszawa, Fabr. MARY, Zajęczkowska 9
TW 652

Poleca Piwo

Butelkowe jasne,
Ciemne-Monachijskie,
Bernardyńskie Słodowe
Browar Parowy J. Korab - Kowalskiego w Koninie.
Hurtowy Skład w Poznaniu,
Marszałka Focha nr. 31. Telefon 72-92.
Piwo oraz lód dostarcza bezpośrednio do restaura-
cyj. sklepów kolonjalnych i spożywczych.
Pp 597-98, 129

ZASTĘPCY LOSOWI!

Nowa Instytucja Bankowa
przyjme agentów do sprzedaży obligacji na raty
na najlepszych warunkach.
Najsolidniejsze obliczenia.
Udzielamy pożyczek bezprocentowych
5000 złotych
na warunkach naszych prospektów. Zgłoszenia do
Spółdzielczego Banku Urzędniczego w Krakowie, ulica
św. Tomasza 22. np 5171

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, 25 b. m., o godz. 10-tej, sprzedam w Wa-
gowie per Pobiedziska najwięcej dającym za gotówkę:
2 jałowice i cielaka. np 5316
Zbiórka o godz. 9,45 przed zagrodą gospodarza Sen-
dera.

Br. Grzesiak, kom. sąd. z pol. Pobiedziska.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, 24 b. m., o godz. 15-tej, sprzedam w
Gwiazdowie-młyn per Pobiedziska najwięcej dającym za
gotówkę:

świnie tuczną wagi około 100 kg. np 5317
Zbiórka o godz. 14,45 przed młynem nad szosą.

Br. Grzesiak, kom. sąd. z pol. Pobiedziska.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, 24 b. m., o godz. 13-tej, sprzedam w
Łagiewnikach per Pobiedziska najwięcej dającym za go-
tówkę:

wirówkę (Westfalja). np 5318
Zbiórka o godz. 12,45 przed gościńcem.

Br. Grzesiak, kom. sąd. z pol. Pobiedziska.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, 24 b. m., o godz. 10-tej, sprzedam w
Pobiedziskach na Rynku najwięcej dającym za gotówkę:

wagę decymalną, kufę do wody (blaszana na 75 li-
trów), 50 sztuk szkielek inspektowych. np 5319

Br. Grzesiak, kom. sąd. z pol. Pobiedziska.

W sprawie zapobiegawczej nad majątkiem firmy Jo-
anna Łuczak, Poznań, Plac Wolności 10, w miejsce ustępu-
jącego nadzorca sądowego Józefa Mącznińskiego mianowa-
no Czesława Lauscha w Poznaniu, Poczta 22. Poznań,
dnia 17 listopada 1930 r. Sąd Powiatowy 2-a. np 4866

W sprawie zapobiegawczej nad majątkiem firmy Bo-
lesław Hahn w Poznaniu, Stary Rynek 71/72, umarżając
postępowanie zapobiegawcze, odmawia się wnioskowi z
3 listopada b. r. o otwarcie postępowania układowego.
Poznań, dnia 10 listopada 1930 r. Sąd Powiatowy 2-a.
np 4867

OGŁOSZENIA DROBNE

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Znak oferty (na przykład: z 18924, n 2735, d 1790 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

1 SPRZEDAŻE

Ubranka włóczkowe
najprzystępniejsza odzież dla chłopów, lekkie kolory, niskie ceny poleca Kalamajski.
Pp 6911 44.189

Trykoty zimowe
poleca po znacznych zniżkach fabryki Bielizny J. Schubert Wrocław 3.
Pw 6518 44.102

3,25 złotych
powleczenie białe na poduszki pościel biała od 9,80 zł podobnie strojne od 14,80 zł pierwsza gwarantowana od 19,50 zł poleca Fabryka Bielizny J. Schubert Poznań ul. Wrocławska 3.
Pw 5422-40 70

Nunizmatycy
Sprzedam dukat węgierski, 1713, oraz 100 gramów srebrnych monet starych. Czesława 15, II, lewo.
zd 40 941

Trykoty
damskie, męskie i dziecięce najlepsze wykonanie i najniższe ceny u Kalamajskiego.
Pp 6912 44.188

6 parcel budowlanych
w Puszczykowsku obok dworca zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 41 644

Kuchnie
westfalska jak nowa 75 zł sprzedam. Debiecka 25 zdw 42 032

Sypialnie
bardzo ładne oraz jadalnie sprzedaje faktycznie tanio. Stolarnia mebli Kwiatowa 6.
zdw 41 857

Sprzedam
korzystne meble koszykowe, leżankę, biurko, debowe, maszynę do pisania. Gdzie wskaże Kurjer.
zdp 42 053

DZISIAJ W KINIE

Apollo: „Neapol — Śpiewająca cę Mias o”
Aurora: „Cyrkówka Rita”
Colosseum: „Demon ruchu”
Corso: „Największa atrakcja cyrkowa”
Casino: „Pat i Patachon i zaręczony dywan”
Edison: „Harold Lloyd jako Wróg Kobiet”
Harfa: „Kwiat złotego zachodu”
Kapitol: „Kto zna pannę Brown?”
Metropolis: „Ewa w jedwabkach”
Orzeł: „Niewolnica złotej skały”
Odeon: „Opętana przez zmysły”
Renaissance: „Wieżień Sing-Sing” oraz „Śmierć bladym twarzą”
Słońce: „Pieśniarz Gór”
Stylowe — Teatr Rewja: Wyborcy! Wybierzcie Nas!
Tęcza: „Martwy węzeł” i farsa p. t. „Złoty Cielec”.
Wilsona: „O czym się nie mówi rodzicom”.

Kolonjalkę

dobrze prosperującą sprzedam zaraz z towarami Jeżyce Zórawia 3.
zdw 41 089

Pewna egzystencja
Dobrze prosperujące kino z 3 pokojowym komplem mieszkaniami z powodu choroby zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia skierować do „Par”. Toruń, Szeroka pod „Kino”.
Pp 6906-64.394

5 KUPNA

Kasę reieistracyjną
kupie Kowalski, Gniezno Mikolaja 3
zdpw 41 441

7 PIENIADZ

20 tys. zł
na pierwszą hipotekę dobrej kamienicy poszukuje zaraz. A. Szydłowski, Wroniecka 4.
zdw 41 600

8 DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie
2 pokojowe, kuchnia 1700 wtem dzierżawa 2 lata oddam Debiec ul. Poludn.owa bez nr. Fracho wiak.
zdp 42 031

2 składy
oraz kilka mieszkań dwupokojowych kuchnia przedpokój i łazienka wydzierżawie za czynsz zobov. Brobuk gospodarz Głogowska 114
zdpw 41 508

9 SZUKA MIESZK.

Za
3 pokoje kuchnia, łazienka, dam żądana cena za wiedzą gospodarza. Oferty Kurjer zdp 43 030

11 POKOJE UMEBL.

Pokój
frontowy, słoneczny elektryczność. Przechyńska 4, II, lewo — Oglądać od drugiej.
zdp 42 035

Pokój
elektryka, łazienka. Matejki 3 I, lewo.
zdpw 41 742

12 SZUKA POKOJU

Pokoju
dobrze umebłowanego, spokojnego zupełnie niekropującego, światła elektr., łazienka, możliwe z telefonem, blisko śródmieścia poszukuje pan. Zgłoszenia Kurjer zdp 42 063

13 LOKALE

Lokalu
na biuro (dość obszernego) możliwe w centrum miasta poszukuje od 1.1.1931 r. poważna organizacja. Łaskawe oferty Kurjer pod dw 2153

15 UZDROWISKA

Zakopane
„Iwonka”, pensjonat murowany, ul. Jagiellońska (Na Antałowie) pod nowym zarządem Wandy Sappetowej, odnowiony komfort, wygody, kuchnia pierwszorządna. Ceny 10—12 zł. Obok tereny naciarskie.
np 5269

22 ROZMAITE

Wynalazcy
przemysłowcy Wkrótce otwarta zostanie Giełda Wynalazków ze stałą wystawą Nadsyłającym jednozłotowe znaczki pocztowe wysyłamy wam nki prospekty. Warszawa Wileza 26-4 Tp 538

Kino Wilsona Lazark
Każdy ojciec, matka
i dorosła młodzież powinna zobaczyć: O czym się nie mówi rodzicom. Dzisiaj ostatni dzień.
zdp 42 069

Pierwszorządny
Salon M6d wykonuje suknie, płaszcze, kostiumy według najnowszych modeli. Cena najniższa. Parzyńska ul. Cieszkowskiego 9, parter.
zdp 42 076

Obiady
prywatne, smaczne, obfite. Adres wskaże Kurjer zdp 42 093

Efektowne dekoracje okien
wykonasz łatwo tanio gwiazdki, przybory, głośli, liczby, wycięte każdej wielkości, kartki do cen, głowy, nogi, biusty. Poznań Jeżycka 25
zdp 41 633

Zakład fotograficzny
Główna Wilda 71 poleca powiększenia wszelkich zdjęć.
zdpw 42 039

Artystyczna
reparacja porożców, nadrabianie stóp Skarbowska 14, parter, front lewo.
zdp 43 035

Peszkodowani
wojenni uszkodzeni na zdrowiu mogą jeszcze teraz wnioskować o rentę inwalidzką. Biuro Porad Wojskowych Miernik Bydgoszcz Długa 5.
P 6790-63 754

Rozsadni kurcya
bielizna wprost w fabryce zdzw zniżkami 50%. K. szosa męska biała od 3,80 Koszulka męska smokingowa od 5,90 Koszulka damska od 1,90 Trykot zimo- we no cenach najniższych poleca Fabryka Bielizny J. Schubert Poznań Wrocławska 3.
Pp 6281 44 89

Książki
zakupuje powieściowe naukowe podręczniki. Paci najkorzystniejszej Książka „Antykwariat”. Woźna 12.
zdw 41 541

Syna
6 miesięcy oddam na własność. Adres Kurjer zdpw 41 646

23 OŻENKI

Kawaler
lat średnich rzemieślnik bez nałogów, pozna panna lub wdowę 36 do 45 lat, która posiada małe gospodarstwo. Cel matrymonialny. Oferty Agencja Kurjera Poznańskiego Gniezno 414.
np 5312

Kawaler
lat 35, brunet średniego wzrostu, właściciel realności i przedsiębiorstwa handlowego wartości 200 000 pragnie poznać odpowiednią towarzyszkę życia. Dla dobra ogólnego ciska 50 000 zł pożądane. Łaskawe zgłoszenia o ile możliwym z fotografią, która zwracam skierować do Kurjera zdpw 42 070

Matrymonjalne

Pragnę miłości wielkiej, szlachetnej, a nie znalazłam jej z braku znajomości. Szukam jej drogą nowoczesną. Kto mnie zrozumie? Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zdp 41 100. Sprawy traktuję się poważnie.

Dwie dziewczeczki
jedna blondynka, druga ciemnowłosa, miłe i urodliwe o oczach jak gwiazdy pragną być kochane i wyjść za mąż. Umieją ciasto wypiekać i gospodarstwem się zająć a w wolnych chwilach życie umilic muzyką. Meżowie mają być urzędnikami średniego wzrostu chociaż bez gotówki. Oferty pod zdp 41 973 do Kurjera

Amerykanin
rodowity Polak 29 letni, wysoki blondyn powracający obecnie do kraju, poszukuje znajomości inteligentnej damy celem późniejszego ożenku. Posaru nie wymaga, gdyż dobrze jest ustosunkowany, natomiast życzy sobie szczerości i zamiłowania do o niskiego domowego. Zgłoszenia tylko nieanonimowe, nie restantne do sekretariatu „Atlas Union”, Hamburg 30 Edestedterweg 20.
zdp 41 606

Kulturalna
przystojna panna niedzisiejszych zasad domatorka serdecznie u sposobienia pragnie poznać poważnego pana który w swej przyszłej żonie chciałby znaleźć serdecznego i dzielnego przyjaciela Łaskawe oferty proszę przesyłać pod zdp 41 978

24 NAUKA

Euchalteryjne
Współczesne Wykłady Palliera gwarantuje wiodedzinowa samodzielnosć. Warszawa Nowogrodzka 48 Zamieszcowe 51.
stownie Tp 511

Kursy
nowoczesnego kroju, szycia ubiorów damskich, modelowania, na uczy się każdy szybko tanio. Po ukończeniu nauki świadectwa i praca „Parzyńska”, ul. Cieszkowskiego 9, parter. zdp 42 077

Akademia Tańców
prof. Wituszkowskich. Zgłoszenia: Ratajczaka, Dom Rzemieślniczy.
Pp 6956-47.119

Studentka
medycyny udzieli lekcji francuskiego, łaciny, matematyki. — Oferty Kurjer zdp 41,357

Tańce
modne Stela Kiedocka zbiorowe prywatnie. P. z. wa 29.
Pp 5420 40 59

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Małopolanka
rutynowana, czysta, zdolna, z roczną praktyką kliniki dziecięcej i dobrymi świadectwami szuka posady pielęgniarki do dzieci w lepszym domu. Zgłoszenia Kurjer zdp 42 068

Inteligentna
czysta i religijna pokojowa z dobrym świadectwem poszukuje posady zaraz albo od pierwszego. Oferty Kurjer zdp 42 073

Kucharka

wiejsza z prasowaniem sztywnej bielizny poszukuje posady. Oferty Kurjer zdp 43 075

Służąca
poszukuje posady. Kurjer zdp 42 071

Prasowaczka
poleca się do parsowania poza dom. Zgłoszenia Kurjer zdw 41 965

Niania
z dobrymi świadectwami poszukuje posady do dzieci. Miejsce-wość obojetna. Oferty Kurjer zdw 41 675

Posady
do dzieci szuka inteligentna panna lat 19, może udzielić początkującej muzyki, francuskiej i robótek Pensja obojetna. Warunek dobre traktowanie. Zgłoszenia Kurjer zdp 41 977

Żelazniak
praktyka siódmiocletnia, poszukuje posady w miasto wojewódzkim lub większym miastem prowincjonalnym. Zgłoszenia Pasiński Katowice, Słowackiego 15 Skorupka.
zdw 41 489

Skromna
uczciwa, inteligentna panna z dobrymi świadectwami poszukuje w lepszym domu posady wyroczniczej znająca się na gotowaniu, pieczeniu i dobiej krawiec- czyźnie. Oferty Kurjer zdw 41 625

Fryzjerka
(kursistka) manikurzystka z praktyką poszukuje posady. K. Barufe, Krowia, Poznańska 14.
zdp 42 101

Sekretarz
adwokacko - notarialny
z kiloletnią praktyką, zdolny i rzutki poszukuje posady od 12 pa lub później, najchętniej na Śląsku lub na Pomorzu. Łaskawe zgłoszenia proszę skierować do Kurjera Poznańskiego pod zdp 40 558

28 WOLNE MIĘSCA

Eksnedjentka
biegła z branży porcelany potrzebna Barelkowskiej, Marszałka Pocha 79.
zdw 42 057

Reprezentantka
kawalerskiego domu potrzebuje Odpis świadectw fotografii podanie wieku i warunków pod dw 2 139

Humor zagraniczny



— A nigdy go nie ukarzesz? Jest taki niegrzeczny!
— Chętnieby tego urwisa ukarała, — lecz on jeden w całym domu zna się dobrze na radio!
(Passing Show, Londyn). S. F.

Przedpłata na grudzień 1930, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł. 4,50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przesyłki w innych krajach zł 11,00. W wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr 200 149.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami o oznaczeni 240 gr. od 1-cmowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% i adwyzki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nocy wypadkach do godz. 22 u stroża. do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt, do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłusto) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienie prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręczy poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc grudzień 1930	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
dnia, _____

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc grudzień 1930	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
dnia, _____